Nr 101 Kraków, Piątek dnia 1 Maja 1896. Rok IV

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 Za odnoszenie ct. 20 Na prowincji: rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70 Za granicę: miesięcznie złr. 2·— Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia: Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem" Wiersz zwykły 20 ct., Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do udziału inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.* Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: Kraków, ulica Krupnicza l. 11. REDAKTOR NACZELNY: JÓZEF ROGOSZ. Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG. Adres Administracji: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów miesięcznych prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Maj:

W Krakowie . **1** złr. **35** Na prowincji . **1** złr. **70**

☛ Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają za dopłatą 40 ct. pierwsze dwa tomy i początek tomu III-go pięknej powieści pod tytułem: „Mała księżniczka" w formacie książkowym, którą wydajemy w osobnym dodatku.

☛ Zapasy tych odbitek są już na wyczerpaniu.

Protest polskich chłopów.

Wieprz ad Andrychów d. 28 kwietnia.

Jak głęboko dotknęły chłopa naszego słowa Pernerstorfera, wypowiedziane w Radzie państwa, że 1846 r. jeszcze się powtórzy w Galicji, świadczy najlepiej list, wysłany przez chłopów z Wieprza 27 b. m., to jest wczoraj, do Pernerstorfera. Napisali go i podpisali chłopi: Jakób Bielenin, Józef Migdałek i Fr. Marczyński. List jest napisany niemczyzną, na jaką chłopi zdobyć się mogli, by zamanifestować swą boleść, a wdzięczność dla tych, którzy nad ich oświatą pracują.

Po wielu prośbach okazali mi ten list i pozwolili zrobić jego kopję, a ponieważ poseł Pernerstorfer pewnie nim się nie pochwali, więc posyłam go czcigodnej Redakcji. Brzmi on dosłownie:

Gelobt sei Jesus Chr.!

Euer Hochwohlgeboren!

Sehr geehrter Herr Reichsrathsabgeordneter! Durch Ihre, vor einigen Tagen im Wiener Reichsrathsabgeordneten-Hause gehaltene Rede gezwungen, theilen wir, polnische Bauern, Ihnen, geehrter Herr, Folgendes mit:

Wir, galizische Bauern, kämpfen immer auf ehrliche Weise mit der mächtigen Adelsgegenpartei.

Unsere Vertheidiger und Bauernparteiführer sind tüchtige, tief religiöse Männer, die Männer eines festen Charakters, die sehr gut wissen, wem die Bewohner der Hauptstadt Wien dies verdanken sollen, dass sie heute vor einem Türken auf Kniee fallen nicht müssen.

Der galizische Bauer vergisst nie der Worten Jesu Christi: „Liebe deine Feinde!"

Die unglücklichen Opfer des J. 1846 sind die Opfer der damaligen deutschen Beamten. Die wirklichen Mörder des polnischen Adels sind also die Deutschen. Der Bezirkshauptmann Breindl, der die gefallenen Häupter des polnischen Adels mit Geld bezahlte, war ja ein Deutscher! Es war die Belohnung für die Söhne der polnischen Ritterschaft, an deren Spitze unser Johann III Sobieski im J. 1683. Wien, und Deutschland gerettet hatte, — und es ist das hässlichste Denkmal der gewesenen deutschen Wirtschaft!...

An dies Alles haben Sie sich, geehrter Herr, doch erst vor einigen Tagen... erinnert.

Wir, polnische Bauern, kämpfen gegen unseren Adel, aber nur als politische Gegner! Wir lieben dabei die Mitglieder dieses Adels. Es sind ja unsere Brüder, deren Väter viele Jahrhunderte... unseren heiligen, theuersten Glauben und unser geliebtes Vaterland vertheidigten!

Sie vertheidigen uns, geehrter Herr, umsonst... Wir werden Ihnen dafür nie dankbar sein! Falsch, falsch, glauben Sie, dass wir, polnische Bauern, unseren Adel mordern werden!... Kämpfen Sie gegen unseren Adel auf diese Weise nicht! Diesen Kampf wollen wir, galizische Bauern, eher allein bestehen. Kräfte dazu haben wir. Kämpfen Sie gegen die Wiener-Juden!...

„Mit polnischem Adel — polnisches Volk", wie uns unser Dichter befiehlt — diese ist unseres politischen Kampfes mit dem Adel — Grundidee. Von einem solchen Morde, von dem Sie, geehrter Herr, im Reichsrathsabgeordnetenhause gesprochen haben, werden weder Sie, noch Ihre Söhne nie hören — wir versichern Sie!

Hochachtungsvoll:

Jakób Bielenin w. r. *Józef Migdałek* w. r.

Fr. Marczyński w. r.

Bauern aus Wieprz, Bezirk Wadowice in Galizien.

Dnia 27 kwietnia 1896 r.

(Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jaśnie Wielmożny Panie!

Wielce Szanowny Panie pośle do Rady państwa! Mową Pańską, wypowiedzianą przed kilku dniami we wiedeńskiej Izbie poselskiej do tego zmuszeni, my, polscy chłopi, komunikujemy szanownemu Panu, co następuje:

My, chłopi galicyjscy, walczymy zawsze w sposób uczciwy z potężnem stronnictwem szlacheckiem.

Nasi obrońcy i przywódcy stronnictwa chłopskiego, są to ludzie głęboko religijni, ludzie silnego charakteru, którzy doskonale wiedzą, komu mieszkańcy Wiednia mają do zawdzięczenia, że dziś przed Turkiem nie potrzebują padać na kolana.

Chłop galicyjski nie zapomina nigdy, o słowach Jezusa Chrystusa: „Kochaj swego nieprzyjaciela".

Nieszczęśliwe ofiary z roku 1846 były ofiarami ówczesnych urzędników niemieckich. Właściwymi mordercami szlachty polskiej są tedy Niemcy. Starosta cyrkularny Breidl, który płacił za głowy polskiej szlachty, był przecie Niemcem. Była to nagroda dla synów polskiego rycerstwa, na którego czele nasz Jan III Sobieski w roku 1683 Wiedeń i Niemcy uratował — i jest to zarazem najstraszliwszy pomnik ówczesnej niemieckiej gospodarki.

To wszystko przypomniałeś sobie szanowny Panie dopiero przed... kilku dniami.

My, chłopi polscy, walczymy z naszą szlachtą, ale tylko jako politycni przeciwnicy, lecz obok tego kochamy członków tejże szlachty. Wszak to nasi bracia, których ojcowie przez długie wieki bronili naszej świętej Wiary i naszej Ojczyzny!

Szanowny Pan niepotrzebnie nas broni. My za to nie będziemy Panu nigdy wdzięczni. Błędnie Pan sądzisz, błędnie, że my, chłopi polscy, naszą szlachtę będziemy mordowali! Nie walcz Pan w ten sposób z naszą szlachtą. Tę walkę my, chłopi polscy, sami stoczymy. Mamy do tego dosyć siły. Walcz Pan raczej z żydami wiedeńskimi.

„Z polską szlachtą — polski lud" — jak uczy nas nasz poeta — oto idea zasadnicza, która nam przyświeca w naszej walce politycznej.

O takim mordzie, o jakim szanowny Pan mówiłeś w Izbie poselskiej, ani Pan sam, ani Pańscy synowie nigdy nie usłyszą — to zapewniamy).

Z uczuciem najwyższej radości i dumy ogłaszamy powyższe pismo włościan polskich. Nienamawiani przez nikogo, z własnego naturalnego popędu na pierwszą wiadomość o bezrozumnym i szalonym wybuchu dzikich instynktów jedynego reprezentanta socjalnej demokracji w dzisiejszym austrjackim parlamencie, chłopi galicyjscy występują z tym dzielnym w treści, choć formą niewyszukanym protestem, w którym malują się dobitnie rzetelność ich prostej natury i oburzenia na niegodziwych czy obłąkanych uwodzicieli. Pismo to ułożyło i podpisało trzech tylko bardziej przedsiębiorczych włościan — ale przemawiają oni imieniem miljona, który tak samo, jak oni, myśli i czuje i w ten sam sposób pragnąłby pewnie wyrazić to, czem przepełnione są serca, bijące pod białemi sukmanami. Pismo, ogłoszone powyżej, jest jednem z najwymowniejszych świadectw, jak chłop polski do życia publicznego dojrzewa, jak silnie poczuwa się do solidarności narodowej i obywatelskiej i jakie ma prawo, żeby się z nim liczono, jako z ważnym życia politycznego czynnikiem. Deputowany Pernerstorfer jeżeli nie mówił ze złą wiarą, jeżeli opierał się na fałszywych informacjach i dotykał tylko lekkomyślnie spraw, których zupełnie nie znał, będzie zapewne niemało zdziwiony tem pismem, mającem nieco odmienny charakter od tych licznych na urząd fabrykowanych rzekomych chłopskich petycyj, jakie odbiera z kuźni *Kurjera lwowskiego*, a które świadomie i podstępnie fałszują uczucia i dążenia polskiego ludu. Sumienność Pernerstorfera narażona będzie teraz na próbę, jeżeli jest człowiekiem dobrej wiary, nie zaniedba z własnej inicjatywy podać pisma chłopów andrychowskich do wiadomości parlamentarnych kolegów i wiedeńskiej prasy. Niestety, trudno na to liczyć — i dlatego nie czekając na to, czego prawdopodobnie nie doczekalibyśmy się nigdy, szczęśliwi jesteśmy, że możemy podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością o tym radosnym objawie patrjotyzmu i dojrzałości polskiego ludu.

Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego.

Dnia 26 b. m., w południe, odbyło się we Lwowie posiedzenie wydziału głównego Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego. Pod przewodnictwem prezesa, A. Gorayskiego, wzięli w nim udział wiceprezesi: Z. Marchwicki i T. Romanowicz, członkowie: S. Bryków, S. Ciuchciński, dr S. Głąbiński, A. Nawratil, dr W. Ochenkowski, J. Schayer, A. Sołtyński, J. Starkel, J. Wczelak, dr A. Zgórski, E. Zieleniewski.

Sekretarz Towarzystwa, J. Starkel, łącznie ze skarbnikiem, Schayerem, zdał sprawę ze stanu Towarzystwa i czynności komitetu wykonawczego.

Liczba członków Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego wynosi 289, t. j. 241 członków zwyczajnych i 48 członków założycieli. Jaki jest wynik dalszych usiłowań co do pozyskania członków na prowincji, nie wiadomo, gdyż wiele wydziałów powiatowych, zarządów miast, Towarzystw zarobkowych itd., które do tego zostały uproszone, nie dały dotychczas odpowiedzi. Urguje się je o odpowiedź najpóźniej do d. 10 go maja, ażeby cały stan członków przed walnem zgromadzeniem Towarzystwa sprawdzić.

Stan funduszów po koniec marca jest następujący: dochody wynosiły 8.072 złr. 26 ct., wydatki 2.303 złr. 88 ct. Nadwyżka dochodów wynosi zatem 5.768 złr. 38 ct. Z tej nadwyżki wyłączono na fundusz zapasowy 4.991 złr. 16 ct., zakupiwszy za nie 4% koronowe listy zastawne krajowe, w nominalnej wartości 5.000 złr., złożono je jako depozyt Tow. zachęty przemysłu kraj. w Banku krajowym. Reszta jest lokowaną na książeczkę Banku oszczędnościowej.

Po dalszem zdaniu sprawy o założeniu *Przewodnika Przemysłowego*, jako organu Tow. zachęty przemysłu kraj. i otwarciu wystawy nieustającej okazów przemysłu krajowego, która się bardzo dobrze rozwija, przystąpiono do wyboru gospodarzy wystawy z łona całego wydziału. Uproszeni zostali na gospodarzy pp.: S. Ciuchciński radny miasta, profesor Uniwersytetu dr W. Ochenkowski i p. J. Wczelak, członek komitetu wykonawczego Tow. zachęty przem. kraj.

W dalszym ciągu posiedzenia sekretarz, J. Starkel, przedstawiwszy pismo lwowskiej Izby handlowej, w której donosi o wyznaczeniu kwoty 1.000 złr. na poparcie przemysłu rękodzielniczego przez obznajamianie rękodzielników z małemi motorami i maszynami pomocniczemi i prosi zarząd Tow. zachęty przemysłu kraj. o wnioski w tej mierze — wniósł imieniem komitetu wykonawczego co następuje: Zarząd Tow. zachęty przem. kraj., mając na uwadze, że w kierunku małych motorów i maszyn pomocniczych dla drobnego rękodzielnictwa zestawienem będzie wszystko, co w tej mierze jest najnowszem, na wystawie przemysłowej w Berlinie, uda się do Izby handlowej lwowskiej i do Rady m. Lwowa, o odpowiednie zasiłki i zorganizuje fachową wycieczkę rękodzielników, pod kierownictwem mężów nauki i zawodowców, na naukę przemysłową do Berlina, specjalnie w tym celu, ażeby się tam z konstrukcją i działaniem najnowszych maszyn pomocniczych w zakresie swych zawodów obznajomili.

Po przeprowadzonej nad tym przedmiotem dyskusji, zgodzili się wszyscy obecni na zorganizowanie takiej wycieczki nie towarzyskiej, lecz ściśle fachowej.

Postanowiono udać się również o pomoc do wiedeńskiego Muzeum technologicznego i wybrano w końcu specjalną komisję wykonawczą, do której zaproszeni zostali: wiceprezes dr Z. Marchwicki jako przewodniczący, a na członków pp.: J. Ciuchciński, inspektor J. Drewnowski, profesor Fiedler, inspektor A. Nawratil i prof. B. Pawlewski.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono zwołanie walnego zgromadzenia Tow. zachęty przem. kraj. na dzień 17 maja b. r. i przystąpiono w myśl §. 16 statutów do wylosowania siedmiu członków wydziału głównego. Wylosowani zostali pp.: J. Ciuchciński, S. Głąbiński, dr J. Leo, M. Michalski, dr W. Ochenkowski, prof. B. Pawlewski i J. Wczelak.

W końcu upoważnionym został p. E. Zieleniewski, ażeby tenże z członkiem wydziału, p. J. Rotterem, zajął się zorganizowaniem oddziału Tow. zachęty przemysłu kraj. w Krakowie.

Z KRAJU.

Z pod Krakowa d. 27 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Nad drogą z Krakowa do Bielan bieleje skromny piękny dworek, willa jezuicka w Przegorzałach. Marszałkiem jej, *vulgo* stróżem, był przez lat kilka 82 letni starzec Paweł Szyszkowski, podlaski Unita z wsi Szpaki, gospodarz niegdyś na 24 morgach ziemi, pobożny, dzietny i szczęśliwy. Roku 1876 ukaz carski zniósł urzędownie Unię w Rosji. Unitom kazano „przepisać się“ na prawosławie. Jakoż „dało przepiskę“ wielu w Lubelskiem, zwłaszcza, ale w Siedleckim, na Podlasiu, stanęli twardo, a Szpaki na czele. Więc egzekucje wojskowe, przymusowe robocizny a nareszcie baty. Naczelnik Hodowiński batożyć kazał nahajkami gospodarzy naprzód, potem i kobiety, nawet dziewczyny batożono. Były to istne tortury z czasów prześladowań cezarów Romy. Bo niszczono mienie, obierano z ostatniego grosza, znęcano się w najrozmaitszy sposób wyszydzano uczucia religijne, zrywano szkaplerze, medaljoniki, różańce z piersi, odliczano plag 20—30, przestawano bić na to, aby namawiać do schyzmy — znów bito a nahajki kozackie okręcone drutem z ołowianym krążkiem na końcu przecinały odrazu skórę, urywały kawałkami ciało; ból straszny, jęki, wołania o ratunek, strugi krwi jako w rzezalni jakiej! I nasz Paweł bity nahajkami na kilka zawodów tak długo, aż go omdlałego na płachcie z onej katowni wyniesiono. I córka jego starsza Barbara, bo dziecięcia swego w cerkwi przez „brodatego popa“ chrzcić nie dała, na trzy zawody zsieczona, pokaleczona nahajkami, iż już nigdy odtąd nie wyzdrowiała. I nad młodszą Anastazją i nad żoną znęcano się grożąc biciem, każąc im patrzeć na katusze ojca i męża.

Dwa całe miesiące od grudnia do lutego 1876 trwało to „nawracanie“ do prawosławia; i nic dziwnego, że lud począł mięknąć. Hołowiński więc otoczony kozakami wezwał skulonych od bólu, od ran niezagojonych, zgnębionych duchowo gospodarzy do cerkwi, kazał wobec popa dać „przepiskę“, jako przyjmują chętnie wiarę carską. Powtórzyły się sceny z martyrologjum rzymskiego, gdy zdjętych z tortury, odwiązanych od pala liktorskiego chrześcijan, stawić kazał pretor przed statuą Jowisza i rzucić garść kadzidła na ogień jako znak wyparcia się Chrystusa. Jak wtenczas, tak i tu w Szpakach zachwiało się kilku, podpisali; ale nasz Paweł odmówił podpiski: „nie dam, bij, zabij, tak i nie dam“. Bić już nie było wolno, nadszedł bowiem zakaz z Warszawy, więc razem z 18 gospodarzami, 10 kobietami, 2 dziewkami, którzy poszli za przykładem Pawła, odwieziono ich do Siedlec do więzienia. Jęczało tam 369 Unitów tak samo posieczonych, pokaleczonych nahajkami; niektórzy z nich przez dwa tygodnie ani siedzieć, ani stać nie mogli, jeno leżeli na brzuchu, a wodę konewkami popijali, taka ich od ran i bólu paliła gorączka. Po roku wywieziono mężczyzn — bo kobiety po sześciu tygodniach więzienia uwolniono — do Chersonu. Nasz Paweł trzy lata u chłopa tamtejszego przesiedział wolny dosyć i swobodny, ale tęskny za domem, a bardziej jeszcze za kościołem. Ledwo raz, dwa do roku mógł zadość uczynić swej dewocji, gdy do kolonji nieunickiej zjechał kapłan katolicki. Wreszcie za drugimi i on ukradkiem powrócił do Szpak, do żony i córek i półtora roku kryjąc się po lasach, przekupując strażników, wśród swoich przeżył. Koło r. 1886 wzmogło się ostateczne zgnębienie Unji na Podlasiu i wywożenie „upornych“ do Orenburga. Kto mógł uchodził do Galicji i nasz Paweł, starzec przeszło 70-letni, z córką Anastazją schronił się do Krakowa. Przytulili go OO. Jezuici na Wesołej i pod opiekę oddali mu swą przegorzalską willę.

Starzec był jakoby w siódmem niebie. Krzątał się koło domu, pracował ile mógł, a modlił się wiecznie. Cieszyło go, że ma kaplicę pod bokiem, że mszy on prawie codziennie słuchać, a zaś Sakramenty św. co tydzień przyjmować może. „Oj wynagrodził mi też Pan Bóg, wynagrodził przehojnie to niewiele, co się dla Niego straciło i co ucierpiało“. Do swych prześladowców ani odrobiny nienawiści lub niechęci nie żywił nigdy — opowiadał on swoje katusze z prostotą i pokorą, Bogu przypisując, że je wytrzymał.

W piątek 10 kwietnia t. r. czuł się bardzo osłabionym, więc zaprowadzić się kazał córce do kaplicy; tam przyjął ostatnie Sakramenty święte z rąk O. Czerwińskiego z weselem jak ów Symeon ewangieliczny: „Teraz puszczasz sługę twego Panie w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie swoje“. Nazajutrz rano już zwłoki starca, wyznawcy Chrystusowego leżały na skromnym katafalku. Zaniesiono je ze czcią do kościoła i pogrzebano 13 b. m. uczciwie na cmentarzu zwierzynieckim.

Ma i „koniec XIX wieku“ swoje „akty męczeńskie“ i swych wyznawców *martires*. *S. Z.*

Rybna d. 24 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wyczytawszy w *Głosie Narodu* z dnia 3 kwietnia b. r., Nr. 78 list z Rybny, w którym korespondent podał niedokładny opis stosunków miejscowych i tutejszego „Kółka rolniczego“, a zarazem rzucił na mnie kalumnję, przeto jako wójt tutejszej gminy poczuwam się do obowiązku wyjaśnienia prawdy. Że czasy są obecnie ciężkie, nikt temu zaprzeczyć nie zdoła, ale aby znów tak bardzo źle w naszej gminie było, jak to korespondent doniósł, temu śmiem zaprzeczyć, gdyż są i tutaj biedniejsi gospodarze, jak w każdej innej gminie, są i bogatsi, ale jak jedni, tak i drudzy są pracowici i Bogu dzięki u nas głodu nigdy nie ma. Żeby dochody mieszkańców pochłaniały procesy, także nie jest prawdą, gdyż w naszej gminie, aczkolwiek wielkiej, bo przeszło 2000 ludności liczącej, bardzo mało jest pieniaczów i większa część spraw przez ugodę na miejscu w urzędzie gminnym bywa załatwiana. Że zarobków w miejscu nie ma, to prawda, ale aby lwią część dochodów pochłaniała propinacja, to przesada, gdyż wszyscy gospodarze są trzeźwi i pracowici.

Co do Czytelni, to tylko mogę powiedzieć, że dzięki tym osobom, które ją prowadziły, tak daleko ona zaszła, że obecnie od przeszło roku nikt z gospodarzy w czytelni nie był, bo nie ma po co!! — Co do zarzutu wreszcie, że ja, jako wójt gminy, miałem wystosować pismo do władzy i wziąłem żyda w opiekę, a zaproponowałem obłożenie sklepiku Kółka podatkiem niesprawiedliwym, to zarzut ten jest zupełnie fałszywym, gdyż jako wójt gminy jestem tylko obowiązany wezwaniu wyższej władzy zadosyć czynić, otrzymawszy zatem takie wezwanie z dnia 4 stycznia b. r. l. 40434, abym wykazał wszystkich rękodzielników i przemysłowców w gminie się znajdujących, musiałem poleceniu zadosyć uczynić.

Wykazałem też, ile jest handlów katolickich, a ile żydowskich w gminie, dodając przytem, że ze wszystkich tylko jeden sklepik Kółka dobrze się trzyma, inne zaś podupadły. Nie proponowałem zaś żadnego obłożenia podatkiem, bo mnie nie obchodziło, jaki władza z tego użytek uczyni. — Złość przeto, jaką szanowny korespondent na mnie chciał wywrzeć, nie wiem za co, dziwną mi się wydaje, a czując się jego zarzutami i kalumnią na mnie rzuconą na honorze dotkniętym, byłem zniewolonym niesłuszne zarzuty odeprzeć, zwłaszcza, że je powtórzyło także inne pismo, mianowicie *Dzwonek*.

Jan Pytel, wójt.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Arcyksiążę Karol Ludwik zachorował. Zdrowiu jego nie grozi jednak żadne niebezpieczeństwo, ale pokoju nie opuszcza, więc nie uda się do Pesztu na otwarcie wystawy węgierskiej.

Tegoroczny awans majowy we wszystkich kołach oficerskich, wzbudził zadowolenie, gdyż jest bardzo liczny. Trzynastu jenerał-majorów postąpiło na jenerał-poruczników, trzydziestu dziewięciu pułkowników na jenerał-majorów, a siedmdziesięciu sześciu podpułkowników na pułkowników. W niższych stopniach ten sam stosunek.

Cyryl Bielek, pochodzący z Morawji, od dłuższego już czasu żył na stopie nieprzyjaznej ze swoją żoną. Kłótnie powtarzały się codziennie, a główną ich przyczyną była zazdrość. Bielek liczy 50 lat, jego połowica przesło 40, ale małżonkowi wydawało się, że z panią Anastazją wszyscy romansują. Wczoraj w napadzie szału zazdrości, strzelił do niej z rewolweru dwa razy. Szczęściem kule przeszły bokiem i skończyło się tylko na strachu. Bieleka odprowadzono do komisarjatu policyjnego. W ślad za nim przybiegła żona i opowiedziała cały wypadek. Czuła niewiasta prosiła przytem, aby go pan komisarz kazał powiesić, a jeżeli już nie, to przynajmniej, żeby już więcej nie oglądał światła dziennego.

Niedoszłą morderczynię, która przed dwoma dniami chciała zabić młotem staruszkę Annę Lindner, policja wyśledziła i przyaresztowała w jej własnem mieszkaniu, przy ulicy Galileusza. Nazywa się Anna Krach i liczy zaledwie 25 lat. Czyn swój tłómaczy, że pani Lindner nazwała ją małą łotrzycą, więc nie mogąc się powstrzymać od złości, uderzyła ją młotkiem. Ofiara inaczej opowiada całe zajście i Krachównę odstawiono do więzienia.

Zmarł w szpitalu obłąkanych znany i niegdyś znakomity śpiewak ludowy, Antoni Nowak. Wraz z Seidlem i Wiesbergiem podróżował po całej Austrji i wszędzie zbierał zasłużone oklaski. Był nawet na drodze do zrobienia fortuny, bo każdy jego koncert napełnił kasę, ale przed kilkoma laty, dostał obłędu i musiano go zamknąć w zakładzie. *Swój.*

Paryż d. 27 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

W sali Tivoli Vaux-hall odbyło się w ubiegły piątek wielkie zgromadzenie partji socjalistycznej. Przeszło 12.000 zwolenników przewrotu wzięło w niem udział. Dzwonek prezydjalny dostał się w udziale panu M. Renoul, byłemu sekretarzowi zmarłego Floqueta. Naturalnie z prawa i urzędu należał mu się pierwszy głos. Z wielką powagą wstał z miejsca i basem, któregoby mu mógł pozazdrościć niejeden śpiewak operowy, rozpoczął swoją mowę od słów:

— Obywatele! Wiecie dobrze pocoście się zebrali. Chcemy urządzić monumentalną manifestację przeciwko....

— Senatowi! — ryknęły tłumy.

— Tak, przeciwko senatowi, owej nikczemnej mieszaninie reakcji i klerykalizmu, która od lat 20 eksploatuje Francję.

Głosy: — Precz z senatem!

— Obywatele! Godzina czynu już wybiła. Powinniście raz uciąć łeb tej hydrze dwustogłowej.

Głosy: — Śmierć senatowi! Niech żyje socjalizm!

— Bardzo dobrze. Kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Prezydujący zmęczony tą długą przemową (?) siada.

Sekretarz odczytuje depeszę Gobleta, który się usprawiedliwia, iż z powodu choroby nie mógł przybyć na zgromadzenie.

— Głosy: — Precz z Gobletem!

Prezydujący: — Przepraszam obywateli, ale Goblet położył wielkie zasługi dla socjalizmu i nie można go lekko traktować.

Głosy: — Niech żyje Goblet!

Obywatel Turol: — Obywatele! proponuję wam wycieczkę na bulwary. Tam zaprotestujemy przeciwko senatowi.

Głosy: — Niech żyje Turol! Do djabła z senatem! Bracia, chodźmy!

W jednej chwili owa zbita masa wylała się na przyległe ulice, ale tu ją spotkała arcyniemiła niespodzianka. Wszystkie przejścia na bulwary były zatamowane policją, gwardją municypalną oddziałami kawalerji. Tłum rzuca się w stronę kanału Saint-Martin. Tutaj również ulice zagrodzone. Deputowany Constant chce sforsować linję ajentów policyjnych, lecz nic nie wskórał, oprócz kilku kułaków. Taki sam los spotkał jego kolegę Marcela Haberta. Socjaliści zmienili taktykę i chcieli małemi grupami przedostać się na bulwary. Na placu Rzeczypospolitej spotkali się znowu z policją i dragonami. Przyszło do starcia. Deputowanego Géroult-Richarda porządnie obito. Vaillantowi podarto całe ubranie. Tłum wreszcie zaczyna pierzchać wśród okrzyków:

— „Precz z senatem! Precz z policją!“

Na bulwarach zupełnie cicho. Policja gęsto rozstawiona, ułatwia tylko swobodne krążenie. Czasem rozlegnie się gwizd z wierzchołka omnibusu przejeżdżającego. Amatora gwizdania ściągają i pakują do kozy. Znowu cisza. Około 12 godziny w nocy, wojsko i policja wróciły do koszar, bo porządek panował w całej stolicy.

Owa nieudana manifestacja złożyła świetny dowód, że dopóki wojsko będzie wierne rządowi, nie mamy potrzeby obawiać się awantur ulicznych, a nawet rewolucji. Kilkuset policjantów i cztery szwadrony kawalerji, aż nadto wystarczyły do rozpędzenia tych wściekłych tłumów, ziejących nienawiścią do każdego, kto nosi surdut przyzwoitszy. A ponieważ armja odznacza się subordynacją i ślepem wykonywaniem rozkazów, więc kwestja zupełnie jest załatwioną. Chyba, gdyby jenerałom dowodzącym przyszła myśl do głowy osadzić na tronie Orleana lub Bonapartego. W tym wypadku za nic ręczyć nie można. Do tego jednak potrzeba człowieka czynu i wybitnych zdolności. Taki unikat jeszcze na wierzch nie wypłynął i Rzeczpolita w dalszym ciągu będzie prowadziła swój żywot zgangrenowany.

Książę Ferdynand bułgarski przybył wczoraj rano do Paryża. Od czasu objęcia władzy, bywał dość częstym gościem w naszej stolicy, ale zawsze *incognito*. Obecnie przyjęto go z honorami nadzwyczajnemi. Na dworcu ustawiona była kompanja honorowa ze sztandarem i muzyką. Cały dworzec północny przybrany w chorągwie i kolory: francuskie i bułgarskie. Nie brakło nawet tradycjonalnego sukna czerwonego, po którem mogły stąpać nogi Jego Wysokości. Na peronie ambasador turecki wraz z członkami legacji, przedstawiciel prezydenta, kilku jenerałów i wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych i wreszcie deputacja studentów bułgarskich. Przyjęcie było krótkie i książę Ferdynand otoczony honorową eskortą szwadronu kirasjerów, udał się do pałacyku, przy alei Hoche'a, umyślnie wynajętego i urządzonego na czas jego pobytu. O godzinie 2 po południu, złożył wizytę prezydentowi Faure'owi, który go zaraz rewizytował. Wszystkie te zaszczyty i odznaczenia, jakie teraz spotykają władcę Bułgarji, zawdzięcza on apostazji swego syna. Prawdę mówiąc, nie ma mu co zazdrościć. *K. W.*

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (41)

(Ciąg dalszy).

Ona wybrała i opłacała najznakomitszych nauczycieli, ona nakreśliła program nauk Elizy, i skłoniwszy Oktawję do pozostania przy Edycie, zarząd domu rodzinnego powierzyła pani de Terrenoire, która godnie odpowiadała swemu stanowisku. Stała się przyjaciółką Elizy i powiernicą Leona. Krwawiło się to biedne serce!... Nawet poczucie spełnionego obowiązku, nie mogło złagodzić głębokiej jego rany!... Lecz mężnie szła za rozkazem Franciszka, który mawiał:

— Będziesz dobrą nad wszelki wyraz!...

Spłacała dług zaciągnięty u tej zacnej rodziny, która ją przygarnęła i kochała... przyczyniała się do szczęścia Leona, wysokiemi swemi zaletami, wyposażając przyszłą towarzyszkę jego życia.

Usiłowania jej nie poszły na marne. Eliza rozwijała się; do zmysłu praktycznego, odziedziczonego po matce, przybyła wykwintność i polot ducha cechujące istoty niepowszednie.

Leon też kochał ją coraz bardziej, zrazu olśniony pięknością Elizy, dziś wielbił jej umysł, wyższą i szlachetną duszę.

Młody baron pozapalał lampy japońskie, kryształowe kandelabry przybite na ścianach, obleczonych jasnym adamaszkiem, świeczniki srebrne, tkwiące u pianina. Na stołach, etażerkach i konsolach, porozkładał pęki bzu białego, snopy azalji śnieżystej, bukiety bladych róż pełnych woni, przewiązanych wstążkami z białej mory.

I mały salonik promieniejący białością i dyszący zapachem świeżych kwiatów, zalany światłem połyskującem na nizkich mebelkach i girlandach zeszłowiecznych, opasujących sufit dokoła, czynił wrażenie uroczystości radosnej, która porywała serce.

Nakoniec, na piasku alei dały się słyszeć lekkie kroki, i we drzwiach ukazała się Eliza, a za nią pani de Terrenoire.

Zgodnie z życzeniem barona Berthier, Krystyna z miłością iście macierzyńską, klejnot swój oprawiła w cudowne ramy.

Suknia biała krepowa, bez żadnych ozdób, przylegała jak rękawiczka do posągowych kształtów Elizy, stanik lekko wycięty, wyswobadzał długą jej szyję, białą i giętką, podobną do dumnej łodygi najpiękniejszego z kwiatów.

Jej oczy patrzyły z tą samą prostotą jak dawniej, płeć miała ten sam blask nieporównany, właściwy dziewczętom Północy, a niedościgniony dla kobiet naszej rasy, włosy jak pianka złocista, okalały pogodne i myślące czoło.

W tem ubraniu niepokalanie białem, jedyną plamę barwną tworzył węzeł na wierzchu głowy, ze wstążki morowej tak błękitnej, jak oczy dziewczęcia.

Na widok kwiatów przepełniających salonik, stanęła w niemem osłupieniu.

— O! panie Leonie — wyszeptała blednąc — co się tu dzieje?... Komuż to chcesz złożyć życzenia tak uroczyste?...

— Obojgu, ukochana moja, tobie i mnie jeżeli zezwolisz na to. I to pod okiem drogiej twojej matki i z błogosławieństwem mojej.

Pani de Terrenoire zdawało się, że jest igraszką marzenia złudnego. Powtarzała tylko:

— Czy podobna?... Czy to być może?...

Eliza słuchała słów Leona w ekstazie, z dłońmi złożonemi do modlitwy.

— Tak, dziś jest uroczystość najwspanialsza, dająca początek innym, które nam sprawiać będzie życie uczciwe, poświęcone obowiązkom i miłosierdziu. Wszak domyślałaś się, najdroższa moja, choć nigdy ci nie mówiłem o tem, że jesteś moją ukochaną?... ukochaną od pierwszego wejrzenia?... A z dniem każdym, odkrywając twoję szlachetność duszy, kochałem cię jeszcze mocniej... I dzięki twoim usiłowaniom i bezgranicznej dobroci mojej siostry Lydji, stałas się doskonałością, godną nazwać się córką mojej świętej matki. Teraz na ciebie kolej, powiedz, czy ty mnie kochasz?... Chcesz przyjąć moje nazwisko? Zostać żoną moją, wierną towarzyszką, w złych i dobrych dniach?... Wobec matki twojej pytam cię o to, wobec niej mi odpowiedz!...

Drżąca, wzruszona, z bielszą od sukni twarzą, młoda panienka splotła ręce na piersiach i w cichem upojeniu, wyszeptała:

— Oh! mamo.... on mnie pyta, czy ja go kocham, on, nasz dobroczyńca, nasz zbawca!... Czyż w sercu mojem może być wyryty inny obraz, prócz twego? — A jeszcze ciszej, dodała: — Ja, twoją żoną... Leonie... twoją na zawsze... Patrzeć na ciebie... słyszeć cię... i wielbić nieustannie!... To zawiele szczęścia... nie, twoja matka nie będzie mnie chciała mieć za córkę... to niepodobna...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków 1 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś, w piątek 1 maja, Filipa i Jakóba, apostołów, jutro Zygmunta, męczennika i Atanazego, pojutrze Znalezienie św. Krzyża.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

P. marszałek krajowy hr. Badeni wczoraj rano o godz. 9 zajechał niezapowiedziany przed gmach fundacji Helclów, w towarzystwie kuratora zakładu dra Stanisława Tomkowicza i oprowadzany przez przełożoną zakładu, zwiedzał szczegółowo kaplicę, sale chorych, pracownie, infirmerje, kuchnie, pralnie, ogród i całe gospodarstwo; poczem badał przedłożone mu księgi rachunkowe, spisy ubogich, statystyki i wypytywał o najdrobniejsze szczegóły urządzenia, prowadzenia gospodarstwa i rachunków, przyjmowania ubogich i płacących chorych. Odwiedziny trwały przeszło dwie godziny. Przedpołudniem przyjmował JE. p. Marszałek w mieszkaniu swojem w Grandhotelu Radę miejską krakowską z p. prezydentem Friedleinem i I wiceprezydentem drem Karolem Pieniążkiem, oraz radców magistratu krakowskiego z II wiceprezydentem miasta p. Piotrowskim. Przybyła następnie kuratorja krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie z prezesem prof. drem Antonim Górskim; w gronie członków kuratorji był p. delegat Laskowski. Następnie przedstawiała się dyrekcja krajowego szpitala św. Łazarza, mianowicie p. dyrektor prof. dr. Ponikło i prymarjusze wszystkich oddziałów; pozostali oni dłuższy czas w apartamencie p. Marszałka, a obopólna rozmowa dotyczyła różnych spraw szpitala. Imieniem tutejszej filji Banku krajowego przedstawił się p. dyrektor Mieczysław Sędzimir. Dalej przybyli: JE. p. prezydent Zborowski, komendant twierdzy JE. fmp. bar. Fleck von Falkhausen, dyrektor policji p. dr. Korotkiewicz, oraz prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego hr. Franciszek Mycielski.

O godz. 3 zajechał p. Marszałek w towarzystwie Najprz. księcia biskupa Puzyny na Wawel. Tu oczekiwali go: Duchowieństwo, architekt katedralny prof. Odrzywolski, tudzież konserwator zabytków dr Tomkowicz. Po obejrzeniu robót około katedry, udało się całe grono do zamku królewskiego, gdzie z polecenia komendy korpusu, otworzono wszystkie zwykle nieprzystępne nawet części gmachu. P. Marszałek zwiedzał wszystkie piętra i szczegółowo wypytywał o dawne przeznaczenie sal, o stan budynku i t. d.

Popołudniu o godz. 4 zwiedził p. Marszałek biura tutejszej Rady powiatowej, oraz biura powiatowej Kasy oszczędności. Wieczorem był obecnym na objedzie u hr. Stanisławów Tarnowskich na Szlaku.

Dziś rano o godz. 6 wyjechał p. Marszałek do Czernichowa, zkąd powróci wieczorem.

Podczas pobytu u p. Marszałka Rady miejskiej, reprezentacja wyraziła życzenie, aby JE. hr. Badeni raczył objąć przewodnictwo w komitecie budowy pomnika Mickiewiczowskiego, p. Marszałek nie dał jednak w tej mierze stanowczej odpowiedzi.

Posiedzenie Rady miejskiej z powodu braku kompletu zostało wczoraj odwołane. Do godziny 6-tej wieczorem zebrało się 29 radców.

Budownictwo miejskie kończy już brukować nowe i wygodne chodniki kostkowe w ulicach Basztowej i Mostowej. Dolna część ulicy Lubomirskiego jest już w robocie i także wkrótce ukończoną zostanie. Prócz tego, rozpoczęto brukowanie Rondla bramy Florjańskiej, ścieków w ulicy Ubogich i Kupa, oraz naprawę asfaltów w Rynku głównym. Podnieść należy, że roboty w roku bieżącym nader szybko postępują, tak, że wkrótce już połowa budżetem przewidzianych robót gotową będzie.

Poranek 1 maja. Już przed godz. 5 rano, miasto poczęło się ożywiać. Hasło dała młodzież robotnicza, wylegająca na ulice, aby usłyszeć dźwięki orkiestr wojskowych. Przed koszarami melomanów pełno... W środku miasta na poły świątecznie ubrane służące, spieszą w jeden punkt zborny. Czy one spieszą na muzykę? lub na zgromadzenie socjalistyczne? Ani dźwięki muzyki im na myśli, a tem mniej ludowe zgromadzenie. Wszystkie spieszą do kościoła św. Barbary na rekolekcje. Ulice i Rynek coraz ruchliwsze, od czasu do czasu spotyka się jednę lub dwie czerwone kokardy, które zwracają na siebie uwagę zdwojonej policji.

Z uderzeniem godziny 5-ej na wieży Marjackiej odezwała się pobudka, a za nią ślicznie odegrana pieśń „Kiedy ranne wstaje zorze“ i cały szereg swojskich pieśni nabożnych. Przed odwachem głównym większe gromady wyczekują przybycia muzyki wojskowej. Nareszcie po kwadransie na 6-tą ulicą Sławkowską, w tłumnem otoczeniu, maszeruje kapela 56 pułku, która zająwszy miejsce przed pałacem Spiskim, odegrała uwerturę z „Lukrecji Borgii“, a następnie ruszyła przed pałac książęco-biskupi, gdzie odegrała marsz koronacyjny z „Proroka“. Inne trzy kapele wojskowe koncertowały przed mieszkaniami jenerałów i dowódców, muszerując zawsze w tłumnem otoczeniu. Ruch coraz większy i coraz więcej kokard czerwonych, a w ogrodzie p. Tylki widnieje olbrzymia czerwona trybuna a na niej portret ojca socjalizmu Marxa, okolony czerwonemi chorągiewkami.

Z Arcybractwa Miłosierdzia. Dziś, w piątek, o godz. 3 po południu, w sali Arcybractwa miłosierdzia przy ulicy Siennej nr. 5, odbędzie się walne zgromadzenie członków tegoż Arcybractwa i tamże każdemu z członków doręczoną będzie legalnie ułożona, za aprobatą Najprzew. ks. biskupa, lista proponowanych do wyboru na następne 3 lata, na starszego, podstarszego, radców i wizytatorów. Dowiadujemy się, że t. zw. „grono członków“, a właściwie dwóch lub trzech najwyżej, powodowane, źle zrozumianą ambicją, w celach niedobra Arcybractwa i ubogich, lecz w celach osobistych, ułożyło inną pokątną listę i rozsyła takową pocztą, chcąc wywołać rozdwojenie, a tak w Arcybractwie niewłaściwe. Ostrzegamy więc przed nią ludzi rzetelne dobro Arcybractwa na celu mających.

Z wystawy wiosennych kwiatów. Jeszcze nigdy Kraków tak uroczystych nie składał hołdów wiośnie, jak to czyni w tym roku dzięki staraniom Towarzystwa ogrodniczego. Oto w jaki sposób zajaśnieje dzień 1 maja! Sale Tow. Strzeleckiego przemienione są w różnobarwne grupy, strojne zielenią rzadkich roślin, wystawionych przez Ogród botaniczny, między któremi zwracają uwagę kwitnące Dracena Rothii i dwie wysmukłe palmy Saefotia elegans. Pan Malecki, dyrektor Ogrodu miejskiego i plantacyj, wystawił bogatą kolekcję Caleeolargji (Cynerarii), z którą mógłby walczyć o pierwszeństwo z najpierwszemi ogrodowemi zakładami Europy. Obok niego stanęło do apelu wielu innych. Wystawca roślin dekoracyjnych, p. Freege, oprócz Azalei pokazał nam wspaniały zbiór Hijacentów i Tulipanów, oraz Cytyzusu, wybornie dającego się w pokoju hodować, a obok tych bogatych kolekcyj o żywych barwach i zapachu, pełną poezji wiązankę ciętych kwiatów o prawdziwie artystycznym układzie. P. Kozubek, ogrodnik z ogrodu Strzeleckiego, wystawił kolekcję kwiatów wiosennych i plant dekoracyjnych. P. Gall rośliny szklarniowe i pokojowe, głównie Azaleje, laki i palmy pokojowe. P. Uzarski, amator, pelargonje angielskie i skarlety, oraz kwiaty pokojowe. Kolekcja ta zasługuje na uwagę głównie ze względu na to, że jest wyhodowana w pokoju. Ogród Józefitów wystawił dużo roślin wazonowych. P. Knapiński, nożownik, urządził gablotkę nader pożyteczną z narzędziami ogrodniczemi. Wreszcie cukiernia lwowska wystąpiła z eleganckim bufetem. W niedzielę grać będzie muzyka od godziny 3 popołudniu. Mamy nadzieję, że publiczność licznem zwiedzaniem wystawy da wyraz chęci popierania Towarzystwa ogrodniczego, które tak obszernym zakresem swej działalności, świadczy o pomyślnym rozwoju instytucji, tak dziś jeszcze małemi rozporządzającej środkami.

Uroczysty obchód w setną rocznicę urodzin Stanisława Jachowicza, urządza Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie w dniu 8 b. m. w sali „Sokoła“. Początek o godz. 4 po południu.

Wieczór uroczysty ku uczczeniu 105 rocznicy konstytucji 3-go maja, odbędzie się w sali strzeleckiej w poniedziałek dnia 4-go maja b. r. Początek o godzinie wpół do 8-ej. Przed uroczystością przygrywać będzie od godziny 5 popołudniu w ogrodzie Strzeleckim muzyka „Harmonji“.

Z Kasyna powszechnego. Ostatnia w zamkniętej sali sobótka, odbędzie się jutro w salach najruchliwszego ze wszystkich klubów towarzyskich w Krakowie — w Kasynie powszechnem. Złożą się na nie oddawna u nas nie pokazywana ruchoma djorama i tańce przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Brat znanego magika i prestigatatora p. Siedleckiego w kilkudziesięciu obrazach przedstawi ważniejsze chwile z dziejów ojczystych, między innemi zwycięstwo Żyżki pod górą Żyżkową, bitwę pod Grunwaldem, dalej zapozna widzów z tajemnicami świata czarodziejskiego, wreszcie ku rozweseleniu gości, zaprodukuje kilkanaście scen familijnych, ucieszuych i humorystycznych. Sylwetki, a właściwie karykatury znakomitości europejskich i lokalnych zakończą część pierwszą programu sobótki. Po krótkim antrakcie rozpoczną się tańce pod wodzą niewyczerpanego w pomysłach aranżera p. Ganszera. Początek wieczoru o godz. 8 wieczorem punktualnie. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na listę uczestników zabawy zapisało się do tej chwili przeszło 50 rodzin.

Czytelnia kolejowa (ul. Lubicz L. 15), urządza w niedzielę 3 maja ku uczczeniu 105 rocznicy Konstytucji 3 maja wieczorek dramatyczny. Amatorzy odegrają arcydzieło Fredry ojca „Zemstę za mur graniczny“, komedję w 5 odsłonach. Rutyna i dramatyczne zdolności amatorek i amatorów z „Czytelni“, dają pełną rękojmie, że utwór Fredry wykonany będzie z pietyzmem i plastycznie. Po przedstawieniu — zabawa tańcująca. Początek teatru o godz. 8 wieczorem.

25 lat służby urzędniczej ukończył wczoraj p. Zygmunt Kowalski, drugi dyrektor miejskiej Kasy oszczędności. Z okazji tego jubileuszu zgromadzili się wczoraj wieczorem w Kasie koledzy urzędnicy i po przemówieniu najstarszego z kolegów, kasjera Kasy oszczę-

dności, p. Romana Walefera, wręczyli jubilatowi w upominku pierścień z monogramem. Wewnątrz pierścienia znajduje się wyryty następujący napis: „Dyrektorowi Z. Kowalskiemu na pamiątkę 25 letniej pracy biurowej, urzędnicy Kasy oszczędności m. Krakowa 1/5 1896 r“.

Władze sanitarne krakowskiego powiatu powinnyby zbadać, ile jest prawdy w zakomunikowanej nam przez wiarogodną osobę pogłosce, jakoby włościanie w Bolechowicach odkopali wczoraj zwłoki kobiety, zmarłej w tych dniach wśród objawów niewykluczających wypadku snu letargicznego. Mimo iż zwłoki znaleziono w stanie, który raczej utwierdzałby przypuszczenie, iż zachodzi tu przypadek letargu, włościanie, jak nas zapewnia nasz informator, nie zasięgnąwszy wcale opinji nikogo kompetentnego, uchwalili po namyśle ciało na nowo zakopać. Czy jest jaka sanitarna kontrola na cmentarzach wiejskich i czy wypadki takie, jak ten, o którym nam donoszą, są możliwe?

Zaginiony. Trzynastoletni chłopiec, mieszkający w Krakowie, Stanisław Wojczyński, uczeń III klasy sierota, pozostający pod dobrą opieką, zniknął z domu 23 kwietnia b. r. z niewiadomej przyczyny i pomimo energicznego peszukiwania przez c. k. starostwa w Krakowie i Wieliczce nie może być odszukany. Chłopiec jest rodem z Krakowa i tu przynależny, szczupłej budowy, głowę ma dużą, włosy blond, oczy niebieskie duże, zęby przednie rzadkie duże i szczególny znak na czole w kształcie półksiężyca od kopnięcia konia. Opiekun jego uprasza wszystkie zwierzchności gminne zamiejscowe jakoteż strony prywatne, by wrazie spotkania zbiegłego chłopca zechciały go odstawić do starostwa lub do dyrekcji policji w Krakowie, i przyrzeka nagrodę oraz zwrot kosztów sprowadzenia.

Z Podgórza piszą do nas, że dane tam przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła“ cieszyło się wielkiem a zasłużonem uznaniem ze strony licznie zgromadzonych słuchaczów. Odegrano trzy sztuczki, każdą przy rzęsistych oklaskach. W „Ciotce na wydaniu“ Blizińskiego sukces podzielili między sobą panie B. i Z., panowie B. i B., w „Błażku opętanym“ Anczyca oklaski zbierali: panie M., L., Z. i panowie K., H., W., S., M.; w „Łapce na myszy“, bluetce francuskiej, iskrzącej się dowcipem djalogowym, panna Sl. grała z wielką prostotą i dystyngcją nieprzyjaciółkę mysz, bohatera z parasolem interpretował z humorem p. F.

Ważna odezwa. Z powodu umieszczonej w nrze 98 *Głosu Narodu* korespondencji z pod Krosna, z d. 54 b. m., poczuwam się do obowiązku, jako członek Rady nadzorczej Stowarzyszenia, które udziały do szybów naftowych od hanowersko-galicyjskiego gwarectwa w Krośnie zakupione ubezpieczyło, właścicieli tychże udziałów zawiadomić, iż Stowarzyszenie to asekuracyjne istnieje pod nazwą „Ausgleich-Verein unter den Theilnehmern an Naphta-Bohrlöchern in Galizien, eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht zu Hannover“ — że według zamknięcia rachunków z dniem 31 marca 1895 r. stan funduszów tegoż Stowarzyszenia wynosił 251.380 marek 90 fen. i że wskutek uchwalonej w zeszłym roku likwidacji tegoż Stowarzyszenia wypłata przypadających członkom sum, w myśl postanowień ustawy pruskiej, dopiero w drugiej połowie b. r. nastąpić może. Zarazem wobec życzenia wyrażonego w zmiankowanej korespondencji, zapraszam wszystkich właścicieli udziałów, którzy od pomienionego wyżej gwarectwa udziały zakupili, na zebranie, które się odbędzie w niedzielę dnia 10 maja b. r., o godzinie 4 po południu, w sali Czytelni katolickiej (Podwale 1), celem bliższego poinformowania członków o stanie spraw pomienionego wyżej Stowarzyszenia asekuracyjnego, a zarazem i celem postanowienia, czy i w jaki sposób, wobec podniesionych w tej korespondencji przeciw obecnym właścicielom gwarectwa zarzutów, jako właściciele zakupionych udziałów wystąpić i nabytych naszych praw bronić mamy.

Dr Gutkiewicz.

Kraków d. 30 kwietnia.

Budowa gimnazjum (III-go) im. króla Jana Sobieskiego w ulicy Sobieskiego, o której kilkakrotnie pisaliśmy, rozpocząć się ma w przyszłym tygodniu. Namiestnictwo zatwierdziło ofertę budowniczego p. S. Jaworzyńskiego na sumę 100.900 złr. za roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie, ciesielskie i blacharskie. Natomiast rozpisaną będzie licytacja osobna na dostawę dźwigarów żelaznych. Budynek ma być doprowadzony pod dach do połowy sierpnia b. r., a wykończony w zupełności i oddany na użytek szkolny w d. 1 września 1897 r. Roboty malarskie, pokostnicze, zduńskie i stolarskie będą przedmiotem osobnej licytacji ofertowej w jesieni b. r. Budynek sam zakroju monumentalnego, będzie miał 23 okien frontowych, będzie dwoma pawilonami wysunięty do ulicy, a głównym budynkiem cofnięty od ulicy. W budynku parterowym w podworcu będzie się mieściła sala gimnastyczna. W budynku głównym frontowym będzie się znajdowała wielka sala dla egzort kościelnych i dla innych zgromadzeń.

Sekcja I ekonomiczna Rady miasta Krakowa, na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia, zatwierdziła projekt pawilonu dla muzyki wojskowej na plantacjach, naprzeciwko kawiarni p. Janikowskiego, poleciwszy Magistratowi zawezwać przedsiębiorców do złożenia ofert w jak najkrótszym czasie. Dalej przedłużyła sekcja dzierżawę gruntu klasztornego przed pałacem biskupim na lat sześć, pod warunkiem dawniejszego kontraktu, przy podwyższonej cenie czynszu dzierżawy. Wreszcie uchwaliła sekcja przedstawić Radzie miasta wniosek nagły w sprawie nabycia żelaznej wspinalni dla straży pożarnej miejskiej za cenę 2000 złr. Dla uzyskania funduszu na zakupno, wniosek swój przesłała sekcja ekonomiczna do sekcji skarbowej.

Ślub. Dnia 25 kwietnia pobłogosławił najprzew. ks. infułat i archipresbyter Krzemieński, w kościele N. P. Marji w Krakowie, związek małżeński pomiędzy panem Stanisławem Bazińskim, oficjałem przy tutejszej ekspozyturze prokuratorji skarbu, a panną Julją Prochaskówną z Tarnowa, siostrą wysoce cenionego notarjusza, Karola Prochaski z Jasła. Obrzędowi ślubnemu asystowali, obok licznego grona krewnych i znajomych, wszyscy urzędnicy ekspozytury prokuratorji skarbu, z panem nadradcą drem Stanisławem Bełcikowskim na czele.

Humoreski (serja I.) Teodora Smolarza są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z d. 27 kwietnia: 1. Zatwierdzić nominację ks. dziekana Feliksa Świerczyńskiego na duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu; 2. zatwierdzić wybór dra Jakóba Schenkera na reprezentanta religji izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Przemyślanach i wybór Jerzego Michałowskiego nauczyciela kierującego szkoły ludowej z Mizunia na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Dolinie; 3. zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Zofję Lasiewiczównę w Czanyżu, Wojciecha Kupca w Witkowcach, Helenę Machnicką w Dębicy, Piotra Kluza w Białobokach, Feliksa Pichurskiego w Borszczowie, Stefanję Popperównę w Złoczowie, ks. Karola Olbrychta nauczycielem religji w Krośnie, Izydora Tarnawskiego nauczycielem w Krosienku; 4. zamianować Franciszka Antosza zastępcą nauczyciela w szkole realnej w Stanisławowie; 5. zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim ks. Jana Sawczyna katechetę w II. gimnazjum w Przemyślu.

Lecznicza kolonja rymanowska. Do rzędu najdotkliwszych chorób dziecięcych, ogromnie rozpowszechnionych, a wpływających bardzo zgubnie na wyrodnienie społeczeństwa, należą niezaprzeczenie zołzy (skrofuły). Straszna ta choroba, zaniedbana w młodości, wyczerpuje w bardzo krótkim czasie całą energję życiową i albo sama, albo w połączeniu z gruźlicą narządów wewnętrznych, niezawodnie zabija swą ofiarę. A jednak choroba ta stosownie leczona, da się pohamować, a nawet zupełnie stłumić. Samo dobre powietrze w połączeniu choćby z najlepszem odżywianiem, cudu tego nie dokaże, a jak nauka wskazała a praktyka stwierdziła, wody solankowo-jodowo-bromowe przeciw zołzom najskuteczniej działają. Aby tedy nastręczyć sposobność leczenia się chorej dziatwie szkolnej, zawiązał się we Lwowie przed 10 latami komitet, dzięki którego żmudnej a iście mrówczej pracy przy poparciu kraju i ogółu publiczności w roku zeszłym cztery wielkie gmachy w Rymanowie poświęcone i na użytek publiczny oddane zostały. W roku zeszłym po raz pierwszy mogła ta humanitarna instytucja I. krajowa lecznicza kolonja rymanowska, znacznej liczbie dziatwy bo 116 przyjść z pomocą.

Komitet donosi nam, że podobnie jak w poprzednich tak i w tym roku urządzone będą w Rymanowie dwa oddziały kolonji leczniczej męski i żeński na czas pełnych 5 tygodni wakacyjnych. Warunki, którym kandydaci (kandydatki) do kolonij leczniczej czynić mają zadość, są następujące: 1) Wiek 8—12 lat, udokumentowany urzędowym wyciągiem z metryki. 2) Obyczaje co najmniej dobre (wedle świadectwa szkolnego). 3) Świadectwo lekarskie, że dziecko potrzebuje kuracji wód solankowo-jodowych, lecz nie posiada żadnych wstrętnych wyrzutów lub ran, wymagających szpitalnego traktowania. 4) Świadectwo ubóstwa, jeżeli uczeń czy uczennica stara się o bezpłatne pomieszczenie lub za zniżoną opłatą. Kandydaci, mogący wnieść całkowitą opłatę 50 złr., zwolnieni są od tego świadectwa. 5) Znaczki pocztowe na zwrot dokumentów.

Ponieważ lecznicza kolonja rymanowska jest krajową, mogą się więc ubiegać o pomieszczenie w tejże uczniowie wszystkich szkół krajowych bez względu na obrządek.

Podanie o przyjęcie odsyłać należy do końca maja na ręce dyrektora kolonji dra Józefa Żulińskiego (Lwów, ul. Skarbkowska, sem. naucz. żeń.)

Z każdym następnym rokiem coraz większa liczba potrzebujących się zgłasza, by z dobrodziejstw kuracji wód jodowych korzystać, a komitet jak wiadomo prócz kosztów żywienia, podróży i wszystkich wydatków na urządzenie i utrzymanie kolonji ponosić musi także koszty kuracji i kąpieli, nadto starać się wzniesione pod dach budynki tak wykończyć, by odpowiadały najniezbędniejszym potrzebom leczniczej instytucji.

Obecnie kolonja posiada własnego lekarza.

Wszystkich zatem, którzy znaczenie i działalność kolonji leczniczej pojmują, którzy pragnęliby dla dobra ogółu społeczeństwa, by dziatwa skrofuliczna jeszcze w większej liczbie jak dotąd poratowanie zdrowia uzyskać mogła, upraszamy o nadsyłanie datków na ręce skarbnika kolonij p. Wład. Zontaka (muzeum Dzieduszyckich).

W razie nadsyłania za pośrednictwem dzienników komitet najusilniej uprasza o wyraźne zaznaczenie, iż datek przeznaczony jest dla „leczniczej“ kolonji w Rymanowie.

Żyd zawsze żydem. Sprawa b. właściciela kawiarni „Metropol“, Keslera, tocząca się przed ławą przysięgłych we Lwowie (o czem pisaliśmy), zakończyła się zasądzeniem Dawida Keslera na 3 miesiące ścisłego aresztu i zwrot kosztów postępowania karnego. Strony poszkodowane odesłano na drogę prawa cywilnego.

We Lwowie bawią w przejeździe cesarski chiński *attaché* legacyjny w Berlinie, Hsü-Ting-Schün, w towarzystwie dra Karola T. Kreyera, cesarskiego chińskiego sekretarza legacyjnego w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu. Goście zajęli apartamenty w hotelu Imperial.

Wojna nafciarzy. Ze Stanisławowa piszą: Rok temu była Pasieczna, miejscowość w ropę obfitująca w powiecie nadworniańskim, widownią ostrej walki, stoczonej między dwoma przedsiębiorcami nafciarskiemi, z których jedno peprezentuje p. Adolf Müller, drugie zaś p. Rudolf Willner. Ten ostatni używał drogi, prowadzącej przez teren naftowy Müllera, o co długie i gwałtowne toczyły się spory, zakończone orzeczeniem prowizorjalnem sądu powiatowego, którem Willner przy używaniu drogi tej się utrzymał. Mimo to Müller nie przestawał, sąsiadowi przeszkód komunikacyjnych stawiać, a nawet drogę tę bramą zamykał. Stosunki były wciąż mocno naprężone, burzę czuć było w powietrzu, aż dnia 10 kwietnia z. r. nastąpił wybuch. Willner chciał drogą wspomnianą przewieźć materjał z rozebranej wieży wiertniczej na inny swój teren naftowy, co dało hasło do mobilizacji obozu Müllerowskiego. Drogę zawalono palami, bramę zamknięto i zabarykadowano, a Willnerczyków szturmujących przywitano gradem kamieni. Rozpoczęła się walka na ostre, wśród której, zarządca kopalni Mullera, p. B. zdarł jednemu z robotników Willnerowskich czapkę z głowy i pomykał z nią ku domowi. Willnerowczycy za nim, wśród gradu kamieni, miotanych obelg i przekleństw. Gdy nieprzyjaciel zbyt na pięty już następował, p. B. odwrócił się, dobył rewolwera i zmierzył nim przeciwko Willnerowi. Ten się uchylił, strzał padł i ugodził robotnika Willnerowego, Hawryluka, ciężko go raniąc.

Epilog tej walki nafciarskiej rozegrał się d. 25 b. m. przed kratkami sądu karnego w Stanisławowie. Po dwudniowej rozprawie, trybunał uwolnił p. B. od oskarżenia o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, jak się tego domagał obrońca jego, dr Jurkiewicz, skazał go zaś jedynie za nieostrożne obchodzenie się z bronią na 14 dni aresztu.

Z Czerniowiec piszą: W jaki sposób traktują się w tutejszej (czy tylko w tutejszej?) radzie miejskiej sprawy posad nauczycielskich, wymownem świadectwem jest fakt, który jednego z najpoważniejszych członków tutejszej rady skłonił do złożenia mandatu. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej z dnia 21 b. m. odczytano następujące pismo: „JWP. Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Na posiedzeniu poufnem z 15 bm. doszedłem do przygnębiającego doświadczenia, że na uchwałę rady miejskiej wśród danych okoliczności wywierać mogą nieuzasadnione osobiste agitacje wpływ większy, aniżeli bezstronna ocena faktycznych stosunków, które znacznie osłabiły pierwotną radość moją, iż będę mógł dla dobra gminy rozwinąć obszerną działalność, pozwalam sobie JWP. Prezydentowi najuniżeniej donieść, że rezygnuję z dalszego wykonywania mandatu członka rady. Równocześnie uważam za wygasły mandat mój do miejskiej rady szkolnej. Łącząc etc.“ Pismo owo sprawiło w radzie miejskiej wrażenie przygnębiające. Czas najwyższy — zauważa słusznie *Gazeta polska* — aby patronizowanie niektórych podań nauczycielskich ze szkodą dla sprawy przestało należeć do cichych skandalów z kroniki poufnych posiedzeń rady miejskiej.

Z kresów. Z Bogumina pisze ks. A. Macorzek: Wielkiego dzieła — bez przesady można powiedzieć — dokonaliśmy w naszem miasteczku: założyliśmy w Boguminie „Kółko rolnicze wraz z Czytelnią“. Znający położenie tego miasta tuż nad samą Odrą, słynącego ze swego dworca kolejowego „Oderberg“, przyznać musi, że Kółko nasze, mające za cel podniesienie nietylko dobrobytu ludności ale i świadomości narodowej, będzie ostatnią na zachód wysuniętą placówką Polski. Istnieje wprawdzie jeszcze dalej na zachód Czytelnia polska w Morawskiej Ostrawie, lecz ta zajmuje się nie tak osiadłą na miejscu ludnością, bo tam już są Czesi, jak żywiołem emigracyjnym, górnikami z Galicji pochodzącego. Nasze Kółko wytknęło sobie za cel pielęgnowanie języka polskiego i ducha narodowego wśród ludności szląskiej. Cel to zarówno wzniosły jak do osiągniecia trudny! Bo otoczeni jesteśmy przez Niemców i Czechów. Niemcy panują u nas w szkole, urzędzie, a czeski wpływ coraz bardziej,

zwłaszcza tu nad granicą morawską, daje się odczuwać. W samym Cieszynie już drugi rok wychodzi tygodnik czeski, Czesi chcieliby Szląsk wschodni zagarnąć aż po Odrę. Bronimy się tedy jak możemy, bo Polakami jesteśmy i Polakami zostać chcemy. Założenie „Kółka“ naszego wiele wymagało trudów i kosztów: lokal trzeba było wynająć, sprzęty potrzebne zakupić, a księgozbiór nasz liczy na razie trzysta tomów. Poparcie materjalne rodaków bardzoby się na razie przydało, aby módz Kółko nasze rozwinąć.

Chleb dla swoich. Otrzymaliśmy list następujący: „W Ryglicach, koło Tuchowa, nie mamy ani jednego chrześcijańskiego sklepiku. Wszystko w rękach żydowskich. Właśnie teraz gmina Ryglice odrestaurowała sklepik z jednym pokoikiem, odpowiedni dla katolika. Tu sklepik taki będzie się dobrze rozwijał; ale początkowo jego właściciel musi dzielnie się trzymać, by pokonać klikę pejsatych. Potrzebny tedy człowiek, który posiada jakiś kapitalik na założenie tegoż sklepiku. Wiem, że takich ludzi jest dosyć, więc niech się dowiedzą, że gmina Ryglice (miasteczko) ma do wynajęcia zaraz sklepik z jednym pokoikiem“.

Elektryczne oświetlenie. Rada miejska w Jaśle postanowiła zaprowadzić w mieście elektryczne oświetlenie. Instalację powierzyła firmie Siemens i Halske, wraz z uprz. gal. akc. Bankiem hipotecznym.

Z Żywca piszą do nas: „Sokół“ tutejszy urządza w niedzielę dnia 3 maja b. r., jako w 105-tą rocznicę kostytucji 3-go maja, w miejskiej sali ratuszowej, uroczyste przedstawienie teatralne, na którem amatorzy odegrają dramat hr. Leopolda Starzeńskiego p. t.: „Gwiazda Syberji“. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony na budowę gmachu „Sokoła“ w Żywcu.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystenta pocztowego Karola Bischofa ze Lwowa do Stryja.

Konkursy. Wydział pow. w Jarosławiu ogłasza konkurs na posadę sekretarza z płacą roczną 1100 złr., dodatkiem aktywalnym 250 złr. Termin do 31 maja b. r.

Posada sędziego pow. w Wyżnicy w VIII klasie rangi jest do obsadzenia. Termin do 15 maja b. r.

Dwie posady sekretarzów rady przy sądzie kraj. w Czerniowcach w VIII klasie rangi ze systemizowanemi poborami są do obsadzenia. Termin do 15 maja b. r.

Myślenicki Wydział pow. rozpisuje konkurs na dwie posady lekarzy okręg. w pow. Myślenickim. Pierwsza z siedzibą w Myślenicach, druga w Sułkowicach. Płaca 700 złr. i 600 złr. Termin do 30 maja b. r.

(*Gazeta lwowska* Nr. 99).

Składki. W dalszym ciągu na wykupno ruin podominikańskich w Oświęcimie złożyli: J. Łasiński z Przyborowia 5 złr., książę Eustachy Sanguszko z Tarnowa 20 złr., hr. Aleksandrowiczowa z Poręby W. 25 złr. dr Jan Biesiadecki z Jasła 10 złr., dr Wł. Markiewicz z Krakowa 10 złr., Stan. Odrowąż Wysocka, wł. dóbr z Polanki W. 10 złr., ks. Feliks Mikuszewski, prob. z Wiśniowej 2 złr., Parafja Tłuczań 6 złr., Alfred Milewski, wł. dóbr z Piekar 10 złr., ks. Bartłomiej Klima, prob. z Głębowic 50 złr., ks. Winc. Jankowski prob. z Mszany Dol. 1 złr., N. N. z Mszany Doln. 40 ct., ks. Słupnicki z Mszany d. 50 ct., Jan i Marja Wysoccy notarjusz z Mszany d. 2 złr., Parafja Kęty 13 złr., ks. Lipiński kan. z Bochni 3 złr., Parafja Poręba Spytkowic 1 złr., Parafja Jaworzno 20 złr., Parafja Złota 6 złr. 40 ct., Em. Zakrzewska od siebie i służby z Krynicy 5 złr. 50 ct., Administracja *Czasu* ze składek 2 złr., ks. Ign. Górski prob. z Kamienicy 3 złr., Piasecka dyr. teatru z przedstaw. 15 złr., Stowarzyszenie „Sokół“ z Oświęcimia 5 złr., ks. St. Gancarz prob. z Wadowic górn. 10 złr., Andrz. i Mar. Madejscy, sędz. z Andrych. 20 złr., Stan. Lepczak ze Lwowa 2 złr., Parafja Dziekanowice 5 złr., ks. J. Szczerbowski prob. z Wróblowic 15 złr., Edw. Pareński c. k. radca sąd. z Jasła 3 złr., Parafja Poręba Wielka 18 złr., M. Paluch sędzia pow. z Wiśnicza 3 złr. 50 ct., ks. St. Chudyba prob. z Kosocie 50 złr., ks. Szcz. Stokłosiński kan. z Leszczawy 5 złr., Zakrzyński porucznik 20 złr., ks. Ant. Dymnicki prob. z Kańczugi 3 złr., ks. Materna wik. z Kańczugi 1 złr., ks. Andrz. Gonet prob. z Nowosielców 2 złr., ks. Walerjan Mączka prob. z Wesołej 3 złr., Edw. Zieliński em. prob. z Krakowa 2 złr., ks. Rom. Piekusiński kan. z Leżajska 5 złr., ks. Tom. Stefanowski wik. z Leżajska 1 złr., ks. Piotr Szpila wik. z Leżajska 1 złr., ks. Grodecki prob. z Pysznicy 2 złr., Ant. Wyrobek od siebie i innych ze Ślemienia 1 złr. 50 ct., ks. Fr. Krupa adm. ze Ślemienia 10 złr., ks. L. Jastrzębski prob. z Komboni 5 złr., ks. Józ. Jakel prob. z Klimkówki 2 złr., Parafja Piotrkowice 3 złr., Urzędnicy sądu obw. z Kołomyi 7 złr., ks. J. Biega prob. ze Stojanic 2 złr., Wydział Rady pow. w Białej 200 złr., Szczep. Majcherek z Gromca 1 złr., Marjanna Jamroz z Gromca 50 ct., St. i Kat. Bobowie z Polanki W. 10 złr., Marjanna Boba z Polanki W. 1 złr., Kunegunda Guguła z Łączan 1 złr., Ant. Radwański z Chełmku Mał. 1 złr., Składka z Chełmku M. z prusk. Szl. 16 złr, 14 ct., Józ. i Marja Galochowie z Jawiszowic 2 złr., Bal. i Marja Grzywowie z Jawiszowic 10 złr., Jan Sarna z Jawiszowic 50 ct., Jakób Grzywa z Jawiszowic 50 ct., Jan Mozgała z Witanowic 10 złr., Michał Magiera z Łazów 1 złr., Józef Pietraszewski i Mar. Kurek z Łazów 1 złr. (Dok. nast.)

Awans majowy w armji. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza następujące nominacje: Feldmarszałkami-porucznikami zostali: Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este i arcyksiążę Eugenjusz, dalej jenerał-majorowie: Maurycy Fux przydzielony do 10 korp., Franciszek Forster [6 korpusu], Eryk Engel (Kraków), Edmund Mayer [35 dyw.], Oskar Parmann (32 dyw.), Karol Bernolak v. Haraszt, Daniel Gripicic (5 dyw.), Hubert Czibulka [31 dyw.], Edward Pucherna komend. dyw. obr. kraj. we Lwowie, Hugo Wurmbrand-Stuppach (5 korp.). Ludwik Pawek, Herman Pinter [24 dyw.], Franciszek Zsoldos.

Jenerał-majorami zostali: Arcyksiążę Leopold Salvator, Józef Bayer, Jan Berka, Wiktor Lauer, Ludwik Boxichevich, Karol Pokorny, Ferdynan Mayer, Ludwik Jekelfalussy, Karol Zurna, Wilhelm Peyerle, Józef Ponatowski, Emil Senarclens, Seweryn Zelawski-Jelita, Edward Pohl, Michał Manojlovic, Herm. Brandstätter, Karol Gstöttner, Alojzy Hallada, Gustaw Stingl, Jerzy Hallavanya, Adolf Schneider, Adolf Heimroth, Albert Mayer, Gustaw Jonak, Hugo Corti alle catene, Emanuel Scheiner, Alfred Englisch Popparich, Albert Koller, Karol Chizzola, Andrzej Benedyk, Alojzy Csikos, Benjamin Czesznak, Jan Werner, Rudolf Gaisler, Karol Levelinh, Franciszek Grasser, Wilhelm Haarmann, Jerzy Kotwa, Aleksander Appel.

Pułkownikami: W sztabie jeneralnym: Aleksander Szaszkiewicz profesor szkoły wojennej.

Przy piechocie i strzelcach: Józef Weinrichter 55, Artur Polletin 95, Alojzy Laube 10, Alfred Bruzek 57, Albert Küffel 80, Ferdynand Milaczek 15, Aleksander Czajkowski komend. kursu szerm., Wilhelm Schlemüller 30.

Przy kawalerji: Edward Lehmann p. dr. 9, Ludwik Breda p. h. 6. (C. d. n.)

Teatr, Literatura i Sztuka.

Koncert Żeleńskiego.

W środę, 28 bm., wobec przepełnionej sali odbył się koncert Wł. Żeleńskiego w Warszawie. Rozentuzjazmowana publiczność urządziła mistrzowi wspaniałą owację: oklaskiwała serdecznie każdy jego utwór, obdarzyła wieńcami laurowemi i srebrnemi, wywoływała znakomitego kompozytora bez końca. Aleksander Poliński, znawca literatury muzycznej, tak pisze o koncercie Żeleńskiego: Ktoś powiedział, że wielki talent jest tem w narodzie, czem serce w człowieku: organem czucia. Każdy prąd żywszy on najprędzej i najsilniej odczuwa, w nim życie się skupia ogółu i najsilniej pulsuje. Może właśnie dlatego ów ogół tak wysoko ceni muzykę Żeleńskiego, że w niej odnajduje tematy, które w jego sercu tak sympatyczną nieobcą rozbrzmiewają nutą. Może dla tego jego muzyka tak głęboko wciska się do serca słuchacza, że go z niej dochodzi upajająca woń kwiecia pól naszych, tajemnicze szmery strumieni leśnych ciekawe opowiadających baśnie i dziwne legendy, odgłosy pastuszej ligawki, nucącej rzewne, proste, a tak wzniosłe w swej prostocie melodje i charakterystyczne rytmy naszej muzyki rodzinnej.

Bo wiele może, ktoby chciał, zarzucić Żeleńskiemu, to mu jednak przyznać musi, że głównym celem jego muzyki, jest uplastycznienie uczuć tonami pomyślanemi w duchu swojskiej nuty ludowej. Pod tym względem nieodrodzonym jest następcą Chopina i Moniuszki.

Prawość i szczerość charakteru tego sympatycznego poety tonów odzwierciadla się w jego muzyce, w zarysach wyrazistych. Nie ma nic w niej zawikłanego, nie ma żadnego rozdźwięku — któryby mącił harmonję piękna absolutnego; nie ma objawów inwencji wymędrkowanych, wyrozumowanych na zimno. Sercem tworzy, do serc też przemawia. W formie klasyk — nieignorujący wszakże najnowszych zdobyczy na polu teorji muzycznej dokonanych, w ekspresji uczucia romantyk zdecydowany, zdrową myśl w zdrowej umie podać formie. W zdrowej, więc tak przejrzystej, że objęcie jej całokształtu żadnej trudności słuchaczowi nie przedstawia. W tworach Żeleńskiego bezchmurna panuje pogoda myśli muzycznych i jasność, towarzysząca przeprowadzeniu tych myśli przez różne kombinacje harmonji i kontrapunktu: cechuje zaś te piękne twory szczerość w wypowiadaniu uczuć, wzniosła poezja i smak w użyciu środków, jakiemi się posługuje. Żeleński ma powagę muzyka-mędrca, który zgłębił do dna całą wiedzą muzyczną, zarazem wykwint arystokraty, który nigdy nie zniży się do schlebiania tłumom, dla zdobycia łatwego oklasku Inni też mogą być bardziej popularnymi kompozytorami, on jest za to wielbionym szczerze, przez tych, którzy serdeczną nutę jego należycie odczuć potrafią.

Wczoraj dzielił się z nami — pisze dalej Poliński — swym dorobkiem duchowym, na który złożyły się utwory znane i wcale u nas nieznane, choć nie nowe, jak np. kwartet smyczkowy A-dur i sonata na fortepjan i skrzypce. Z utworów dotychczas nieznanych w Warszawie usłyszeliśmy „Hymn do muzyki“ na chór mieszany z towarzyszeniem instrumentów dętych i „Róże“, prześliczną kantatę na chór męski, również z towarzyszeniem insrumentów dętych. Lubo Żeleński wszystkie rodzaje muzyki uprawia z powodzeniem, w zakresie jednak pieśniarstwa jest mistrzem, niemającym rywali w gronie muzyków dzisiejszych i nie tylko naszych. To też dział pieśni najcenniejszą stanowił ozdobę programu wczorajszego i najgłębsze też wywarł wrażenie. Zwłaszcza, że wykonawczynią tych cudnych klejnotów muzy rodzinnej była p. Józefa Szlezygierówna, jak wiadomo, pieśniarka. Z pieśni, przez nią wykonanych „Co mi tam!“, „Czarnobrywka“, “Z łąk i pól“ i „Zawód“, ta ostatnia była nowalijką, tem cenniejszą, że bardzo melodyjną, rzewną i prostą. Cudna ta pieśń dotychczas znajduje się w rękopisie.

* Dyrekcja teatru, czyniąc zadość licznym zamówieniom z prowincji, umieściła w repertoarze na przyszły tydzień „Kościuszkę pod Racławicami“ w piątek dnia 8 maja.

Repertoar teatru miejskiego. W piątek 1 maja „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach a 10 obrazach W. Szekspira z muzyką Flotowa (przedstawienie popularne). W sobotę 2 maja „Jadzia wdową“, komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego (nowość). W niedzielę 3 maja „Horsztyński“, dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Policmajster wspólnikiem złodziei.

II.

Z wyjątkiem Blatta wszyscy oskarżeni pozostają na wolnej stopie; Kiryczenko wypuszczony został z więzienia za poręczeniem, trzej zaś inni za kaucją. Kiryczenkę broni adwokat Jan Maurycy Kamiński z Warszawy, jeden z najwybitniejszych polskich adwokatów. Warłamowa i Głowackiego broni adw. Leśniewski. Blatta adw. Silnicki, Chwata adw. Stankowski. Zaraz z początkiem rozprawy doniesiono sądowi, że świadek Goldberg, którego zeznania były dla Kiryczenki obciążające, umarł. Na to wstaje adw. Silnicki i oświadcza, że Goldberga widziały wiarogodne osoby dziś jeszcze na własne oczy i rozmawiały z nim. Pozorna śmierć Goldberga była tylko... z przestrachu! Sąd wysłał woźnego, aby Goldberga natychmiast odszukał. Przystąpiono następnie do przesłuchania świadków. Na zapytanie adw. Kamińskiego oświadcza świadek Miller, że do tej pory znaczny procent złodziejów swobodnie się przechadza po ulicach Radomia. Inni świadkowie potwierdzają wszystkie szczegóły aktu oskarżenia w sposób drobiazgowy. Świad. Zelcer zeznaje, że dawał Warłamowowi po rublu kwartalnie. Świad. Stiller opowiada, że dał osobiście Kiryczence 100 rubli, w imieniu Poznańskiego, któremu Kiryczynko chciał zamknąć kantor.

W drugim dniu rozprawy świadek Józefow, woźny sądowy i właściciel domu, opowiada szczegółowo oszukańcze spekulacje Kiryczenki w sprawie flag. Świadek Moszek Zimler zeznaje, iż za czasów Kiryczenki złodziejom w Radomiu było tak dobrze, jak żydom w ziemi obiecanej. Przy rozstrząsaniu oszukańczej spekulacji z tablicami, Kiryczenko oświadcza, że wobec nieporządków po domach chciał zaprowadzić potrzebne tablice i rzeczywiście dał rozporządzenie kupna, wskazując między innemi tylko na Brylanta, lecz dając zupełną swobodę kupowania gdzieindziej. Świadkowi Margulesowi oświadczył strażnik Warłamow, że jeżeli będzie mówił co o złodziejach, to go zabije. Świad. Rosenbergowi rzekł „niechaj ci duszę ukradną, to mi wszystko jedno“. Świad. Rosenbaumowej, kiedy się przed nim skarżyła, odpowiedział, „a niech wam wszystkie bebechy zabiorą“. Świad. Maksimenko, były strażnik, na zapytanie prezydnjącego o Warłamowie, odpowiada, że Warłamow postępował nieuczciwie i proponował mu, że za 50 rubli zaawansuje go na starszego strażnika. „Jeżeli nie masz pieniędzy, rzekł, to daj weksel na taką sumę“. Swiad. Radomski opowiada o Warłamowie, że na cmentarzu żydowskim pobiera stale pieniądze, inaczej każe chować zmarłego, jak psa. Świadek Richtman zeznaje, że dopóki Warłamow nie dostał pieniędzy, dopóty nie pozwalał obmywać ciał zmarłych i chować.

HUMOR.

Zapukało do drzwi szczęście,
Skromny domek nawiedziło,
Jakby słońce weszło złote,
Tak się w domku rozjaśniło.
Tuż za szczęściem nieproszony
Gość wszedł z miną zatroskaną.
Ach, to Szczęścia towarzyszka,
Co Zazdrości nosi miano.
Więc, choć w domku tym mieszkańcom
Lepiej życia chwile lecą,
Nie tak jasno, tak słonecznie,
Lecz już ciemniej bywa nieco...

OSTATNIA POCZTA.

Biuro korespondencyjne rozesłało telegram następujący: Rozdzielone w Izbie włoskiej trzy „księgi zielone“ o położeniu w Afryce, obejmują okres od stycznia 1895 r. do kwietnia 1896 r. Z ogłoszonych dokumentów wynika, że jenerał Baratieri przed rozpoczęciem kroków wojennych kilkakrotnie podawał się do dymisji, ponieważ przewidywał wynik kampanji, a gabinet odmawiał pomnożenia sił wojennych. Po klęsce pod Amba-Alagi, na zapytanie, jakie są jego zamiary i wiele potrzebuje wojska, odpowiedział Baratieri że zażądał już tyle wojska, ile wyżywić może, że konieczność nakazuje zachowanie jedynie obronnej taktyki, a wykonanie ataku na nieprzyjaciela byłoby przed nadejściem posiłków szaleństwem.

Z dalszych dokumentów okazuje się, że ras Mangasza, nie chcąc uznawać zwierzchnictwa Menelika, zwrócił się do królowej angielskiej z prośbą o pomoc. W porozumieniu z rządem włoskim, po dyplomatycznych rokowaniach między obu państwami, Anglja zaleciła w odpowiedzi Mangaszy, aby zachował pokojowe stosunki z Włochami.

W sprawie wylądowania wojska w Zeila i marszu ku Harrar, toczyły się rokowania między Włochami a Anglją. W ciągu układów poczynił dnia 5 lutego Blanc przedstawienia ambasadarowi angielskiemu o stanowisku zajętem przez Anglję. Blanc zaznaczał, że jeśli Harrar będzie zabezpieczony interwencją Francji i Anglji, wówczas Włochom pozostawałaby tylko jedna alternatywa: albo zaniechać całej akcji kolonjalnej, albo rozpocząć kroki wojenne, nawet w Europie.

Z dokumentów o rokowaniach pokojowych wypływa, że Menelik nie chciał wyraźnie zobowiązać się do wydania jeńców. Włochy godziły się na żądane przez Menelika uchylenie traktatu w Ucziali tylko pod tym warunkiem, że w razie zniesienia protektoratu Włoch, wykluczony będzie także protektorat każdego innego mocarstwa. Ponieważ Baldissera doniósł o torturach zadawanych więźniom, zapytywał się rząd, czy między owymi więźniami znajdują się także żołnierze włoscy. W takim bowiem razie układy nie mogłyby być dalej prowadzone, gdyż celem rokowań jest przedewszystkiem poprawa losu jeńców. Baldissera odpowiedział, że okaleczono zarówno krajowców, jak Włochów. Rozkaz wydał sam Menelik.

Dnia 21 kwietnia oznajmił Baldissera, że Menelik żąda zwrotu listów odnoszących się do układów pokojowych, a tymczasem zatrzymuje majora Salsę, jako zakładnika. Listy Menelika zostały natychmiast odesłane. W sprawie Kassali doniósł Baldissera pod datą dnia 15 kwietnia, że Stevani sądzi, iż derwisze nie powrócą tego roku pod Kassalę. Rząd udzielił jenerałowi Baldissera instrukcji, aby okupację Kassali utrzymał do jesieni. Należy atoli opróżnić Kassalę, gdyby grożące niebezpieczeństwo czyniło odwrót koniecznym.

Telegramy

własne *„Głosu Narodu“.*

Warszawa 30 kwietnia (w poł.) Z powodu koronacji cara Mikołaja II, wykłady w szkołach Królestwa Polskiego ukończone będą o sześć tygodni wcześniej niż zwykle, to jest w dniu 15 maja. Korpus armji rosyjskiej, który ma wziąć udział w uroczystościach koronacyjnych w Moskwie, składać się będzie z wojsk okręgów wojennych petersburskiego i warszawskiego. Komendantem będzie w. ks. Włodzimierz, a zaś szefem sztabu jeneralnego tego korpusu, będzie jenerał Bobrikow z Warszawy. Wojska garnizonu warszawskiego odjechały już do Moskwy. Wyjazd deputacyj polskich i litewskich na koronację do Moskwy, rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Budapeszt 30 kwietnia (w poł.) Z kilku stron odzywają się głosy przestrogi, że z powodu szwindlu żydowskiego, zwanego „jubileuszową wystawą węgierską“, miasto Budapeszt jest w przededniu ogromnego krachu, jak to ongi było po wystawie wiedeńskiej w r. 1873.

Berlin 30 kwietnia (w południe). *Nordd. Allg. Ztg* ogłasza następującą półurzędową notę: „Kanclerz wyjechał wczoraj wieczorem do Poczdamu. Katar bronchialny, który zatrzymywał kanclerza w pokoju przez kilka dni po powrocie z Wiednia, już ustąpił. Wiadomość dzienników, jakoby kanclerz nie miał już brać osobiście udziału w dalszych obradach parlamentu w ciągu tej sesji i jakoby jeszcze przed lipcem rozpocząć zamierzał urlop, są najzupełniej bezpodstawne.

Pogłoski o przesileniu są nieco przesadne. Konflikt pomiędzy ministrem wojny a szefem gabinetu wojskowego istnieje, ale cesarz nie powziął jeszcze decyzji i zapewne dużo jeszcze czasu upłynie, nim ją poweźmie. Obecnie cesarz Wilhelm zajęty jest wyłącznie sprawami afrykańskiemi, a zwłaszcza powstaniem Hottentotów. Cesarz pragnie, aby afrykańskie wojska ochronne, zostały natychmiast wzmocnione. Wogóle co do sprawy reformy procedury wojskowej, należy przypuszczać, że cesarz będzie wolał rozstać się z jenerałem Hahnke niż ze wszystkimi ministrami.

Paryż 30 kwietnia (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu Izby Brisson poświęcił wspomnienie pamięci dotychczasowego seniora Izby Blanca oraz Leona Saya. Mówiąc o Blancu, przypomniał Say słowa, jakie wypowiedział zmarły w charakterze prezydenta Izby z tytułu starszeństwa. „Jest rzeczą pożądaną — mówił wówczas Blanc — aby utworzyła się republikańska większość, potężna karnością i energją, oddana postępowi sprawiedliwości i społecznej solidarności i dążąca w zgodzie z rządem do urzeczywistnienia jasnego programu reform“. Przypomnienie tych słów, które Brisson wypowiedział ze szczególniejszym naciskiem, wywołało burzę oklasków. Bezpośrednio po mowie Brissona, posiedzenie odroczono raz jeszcze do dnia dzisiejszego.

Londyn 30 kwietnia (w południe). Lord Salisbury wypowiedział na posiedzeniu ligi pierwiosnka mowę, w której zaznaczył tryumf idei konserwatywnych i religijnych, oraz omawiał ogólnikowo bieżące sprawy zagraniczne.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 1 maja (rano). Adjunktami sąd pow. zamianowani zostali Księski dla Siemienia, Wiktor Rolle dla Miłówki.

Wiedeń 1 maja (rano). *Wiener-Ztg.* ogłasza w części urzędowej ustawę z dnia 13 kwietnia 1896 roku w sprawie środków na budowę gmachu III gimnazjum w Krakowie. Rząd jest upoważniony na zakupionym gruncie przystąpić do wybudowania gmachu. Odnośne koszty oznaczone są na 190.000 złr. Suma ta ma być pozyskana przez podjęcie pożyczki najwyżej 4%-wej, płatnej po wybudowaniu gimnazjum w 45 rocznych ratach. Pożyczka ta uwolniona jest od wszelkich podatków i należytości.

Berlin 1 maja (rano). Przybył tu książę Ferdynand bułgarski. Cesarz Wilhelm przyjął go w sposób przyjazny. Przyjęcie ma jednak charakter czysto prywatny.

Paryż 1 maja (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby, nowy prezes ministrów Méline odczytał deklarację nowego rządu. Rząd chce dążyć do przywrócenia zgody pomiędzy publicznemi władzami. Rząd zajmie się przedewszystkiem kwestjami reform fiskalnych reformy podatku od napojów i podatku spadkowego, oraz kwestją lepszego podziału podatków bezpośrednich. Imieniem rządu Méline występuje w obronie interesów rolnictwa. Rząd będzie się starał o przedłożenie i przeprowadzenie projektów w sprawie unregulowania czasu pracy, ubezpieczenia od wypadków oraz ustroju kas oszczędności. Deklaracja rządowa kończy się wezwaniem do parlamentu, aby unikał namiętnych dyskusyj, ponieważ Francja zmęczona okresem rozdrażnień pragnie odpoczynku i spokoju.

Bezpośrednio po odczytaniu deklaracji rządowej wniesiono trzy interpelacje. Goblet interpeluje w sprawie sposobu utworzenia nowego gabinetu. Ricard interpeluje, dlaczego gabinet utworzony został z pominięciem większości, jaka się zaznaczyła w Izbie w dniu 23 kwietnia, Gautier interpeluje w sprawie konieczności rewizji konstytucji.

Goblet w mowie uzasadniającej interpelację oświadcza, że program rządu sprzeciwia się życzeniom większości. Obecny gabinet nie chce ani podatku dochodowego, ani rewizji konstytucji.

Bourgeois zabiera następnie głos i gani senat, który miputuje sobe prawo ogólnego kierowania krajem. Bourgeois domaga się dlatego rewizji artykułu 6-tego konstytucji.

Prezes gabinetu Méline odrzuca stanowczo myśl rewizji konstytucji i oświadcza, że rząd zamierza stosunki pomiędzy obiema Izbami uczynić pokojowemi i harmonijnemi.

Dep. Bozerian stawia wniosek uchwalenia następującego porządku dziennego, który uzyskuje zatwierdzenie rządu: „Izba zaznacza zwierzchniczą władzę powszechnego prawa głosowania i pochwala deklarację rządu“. Powyższy porządek dzienny uchwalony został 43 głosami **większości**, poczem dalsze obrady Izby odroczono do dnia 28 maja.

Deklaracja rządowa przyjęta została w senacie hucznemi oklaskami.

Rzym 1 maja (rano). Wbrew wszelkim tendencyjnie rozsiewanym pogłoskom stan zdrowia Ojca św. jest wyśmienity.

Medjolan 1 maja (rano). Jenerał Baldissera oświadczył rządowi, że wojna afrykańska wymaga stutysięcznej armji i 800 miljonów lirów. Wobec tego oświadczenia rząd zamierza ograniczyć się do działań obronnych.

Parlament wiedeński.

(Telegram własny Głosu Narodu),

Wiedeń 1 maja (rano). Przedłożony na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej projekt ustawy w sprawie kredytów dodatkowych, żąda między innemi 12.000 złr. na statystyczne badania stosunków urzędników prywatnych, z powodu zamierzonego przymusowego ubezpieczenia pensyjnego, oraz 15.000 złr. na budowę gmachu rządowego w Żydaczowie.

Do Izby wpłynęła uchwała Izby panów, w sprawie ustawy o zaopatrzeniu urzędników, oraz wdów i sierot po nich.

W dalszym ciągu dyskusji nad reformą wyborczą odrzucono przy §. *9a* wszystkie poprawki, oraz wniosek mniejszości dep. Bizorada, poczem przyjęto §. *9a* w brzmieniu uchwalonem przez komisję.

Wniosek dep. Hagenhofera, żądający wykluczenia czeladzi od prawa wyborczego, został w imiennem głosowaniu odrzucony 248 głosami przeciw 8. Za wnioskiem głosowali tylko deputowani: Bartoli, Falkenhayn, Hagenhofer, Herk, Kaltenegger, Karlon, Kathrein i ks. Treuinfels.

Następnie toczyły się rozprawy nad paragrafami 10, *10a*, *10b*, i *10c*, dotyczącemi wyboru wyborców i podziału ich na miejsca wyborcze tak, aby w gminach wiejskich jeden wyborca na 500 mieszkańców przypadał. — Paragrafy te uchwalono w myśl wniosku komisji z dodatkowym wnioskiem Falkenhayna, aby gminy, mające mniej niż 500 mieszkańców, łączyć z gminami, mającemi również mniej niż 500 mieszkańców dla wyboru wyborców. Paragraf 17 uchwalono bez dyskusji. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad paragrafami 20 i 20a) o wykluczeniu od prawa wyboru i wybieralności.

W ciągu dyskusji zabiera głos minister Rittner i zaznacza, że wyłączenie czynnych wojskowych od prawa wyborczego jest zasadą uznaną od czasu istnienia naszej konstytucji. Pomimo to rząd zgadza się na wniosek dep. Grossa, zabezpieczający osobom powołanym tylko do ćwiczeń wojskowych, lub jakichkolwiek chwilowych wojskowych obowiązków prawo biernego i czynnego wyboru. Natomiast zastrzega się minister przeciwko wszelkim dalej idącym wnioskom.

W dalszym toku obrad przyszło do ostrego starcia pomiędzy dep. Swozilem a dep. Purghartem w sprawie niemoralnych i wstrętnych środków, jakiemi walczy partja liberalna w Morawji.

Dep. Schneider wyraża ubolewanie, że ustawa nie odejmuje żydom prawa wyborczego. Prezydent kilkakrotnie przeszkadza dep. Schneidrowi i przywołuje go do porządku. Mowca stawia wniosek, aby wszyscy ochrzczeni i nieochrzczeni żydzi wykluczeni byli od czynnego i biernego prawa wyboru.

Prezydent mniema, że wniosek ten jest tylko nieszczególnym żartem.

Schneider: Za parę lat sam pan będziesz antysemitą!

Prezydent (rozdrażniony): Proszę się zachowywać spokojnie!

Wnioski depatow. Schneidra nie uzyskują należytego poparcia, a zatem pod głosowanie poddane nie zostały. W głosowaniu uchwalono wnioski komisji wraz z przyjętym przez ministra Rittnera wnioskiem Grossa.

Następnie obradowano nad §§ 22 do 27. Paragrafy te po krótkiej dyskusji zostały uchwalone wraz z wnioskiem Hofmanna-Wellenhofa, aby wszystkie legitymacje wyborcze zawierały nazwisko i miejsce zamieszkania uprawnionego do wyboru. Na tem przerwano dyskusję.

Dep. Erb stawia wniosek nagły, udzielający polecenia komisji budżetowej, aby jeszcze w toku bieżącego rozdziału sesji przedłożyła sprawozdanie o ustawach regulujących płace urzędnicze. Wniosek został uchwalony. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).



918

najlepszy na zęby.

Dr Władysław Harajewicz

ordynuje jak lat poprzednich w Marjenbadzie 1206

BELWEDERE.

Wieloletni specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych i płciowych

Dr. T. MAYZEL.

b. I-szy sekund. szp. św. Łazarza i I. klin. Wiedeńskich.

ordynuje od godziny 10 — 12 i od 3 — 5
wyłącznie dla kobiet od 2—3.

2752 Chorym ubogim bezpłatnie od 9—10 rano.

Mieszka ul. Szpitalna Nr 6, I-sze piętro.

Masa kauczukowa 994

do osuszania wilgotnych ścian. Gwarancja wieloletnia. **Płyty kauczukowe izolacyjne.** Jedyne środki przeciw grzybom i wilgoci. **Sprzedaż wyłączna.**

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski

Kraków, Bracka 5. (Telefon 202).

Zmiana firmy! 1245

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż dotychczasowo prowadzony handel pod firmą Kłosiński i Sp. przy ul. Florjańskiej l. 17 z dniem 1 maja na swoją własność nabyłem i takowy nadal pod firmą **W. KŁOSIŃSKI** prowadzić będę.

Przy tem nadmieniam, iż magazyn mój na obecny sezon zaopatrzyłem w wielki wybór najmodniejszych towarów, polecając się nadal łaskawej pamięci.

Z szacunkiem ***Władysław Kłosiński.***

W ODEONIE

dziś

nowy i bogaty program.

! Pierwszy występ pp. Lieblich!

Apteka i główny skład materjałów aptecznych

pod złot. Słoniem E. HELLERA w Krakowie

ul. Grodzka L. 22. Telefon Nr. 203.

Posyłki pocztowe załatwia odwrotnie.

Wina lecznicze

flaszka 1 złr. 20 ct.

z chiną — z żelazem — z rumbarbarum — z chiną i żelazem — z pepsyną — z korą Condurango — z Cascara sagrada.

Restauracja w Hotelu Pollera

Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 750

Piątek dnia 1-go Maja b. r.

I. Barszcz zabielany
Rosół kluski wątrobiane
Consomme z tapioką

II. Mnszel. z łososia w mayones.
Mózg à la provancale
Jajka na śmietanie
Szt. mięsa sos koprowy

III. Rostboeuf angielski
Kotlet cielęcy z rakami
Szaszłyk barani
Szczupak smażony

IV. Makaron domowy
Napoleonki francuskie
Galaretka szampańska
Ser — owoce — kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

TOWARZ. POWROZNICZE

w Radymnie

poleca: 25 5—12

wszelkie wyroby powroźnicze i sieciarskie.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

MYDŁO

konkurencyjne, znane z dobroci z miłego zapachu i oszczędności w namydlaniu, jest wyłącznie **do nabycia w Chrześcij. Tanim Bazarze**, ul. Szewska 15. 1226 3-4

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 504

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera**, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera. W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25



Kraków, Rynek, Nr. 25

Ceny najniższe.

Cenniki przesyła się franco. 953

BECZKI

dębowe, próżne

w bardzo dobrym stanie, od 600 do 700 litrów, z wina włoskiego

„Barletta".

ma do zbycia handel delikatesów

Antoniego Hawełki

1222 w Krakowie. 2 3

KTO

zarezykuje 100 zł. może zrobić w spółce majątek.

Informacji udzieli dom handlowy **Dyonizy Kośnierski** Wiedeń IX Lichtensteinstrasse 32/34. 1150 8 10

Porębski i Zimler

W KRAKOWIE

polecają wyborowy gatunek

Pończoch

damskich i dziecinnych

z bawełny Estramadury.

Pończochy z Estremadury możemy polecić tem pewniej, że od osób noszących powyższy wyrób, otrzymaliśmy wielokrotne zapewnienia co do trwałości koloru i gatnnku.

Utrzymujemy również na składzie w znacznym wyborze gatunków 804 8—12

Pończochy

z bawełny szwajcarskiej i Fil d' Ecose.

208 mórg.

Folwark 6 kl. od stacji kolei, koło Tarnowa, jest zaraz

po 9 złr. a. w.

z morgi, do wydzierżawienia. Zasiewy 56 korcy oziminy, 100 k. zbóż jarych, 100 k. ziemniaków. Inwentarz może być odkupiony za 1000 złr. Kaucja roczna. — Bliższej wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu" za nadesłaniem marki na 15 ct. 1223 2 6

Pralnia

przeszło 20 lat istniejąca renomowana, w rynku, wraz z całem urządzeniem i pięknem mieszkaniem każdego czasu **do odstąpienia.** Wiadomość ul. Sławkowska 28, parter od frontu. 1220 2 4

ŁUBIN

niebieski,

bardzo piękny do siewu **ma na sprzedaż Zarząd dóbr Bodzanów** 1199 p. Wieliczka. 2 3

Ostrzeżenie przed blagą i oszustwem!

Wiadomo wszystkim, że Galicja jest prawdziwym rajem dla rozmaitych wykpigroszów i oszustow wiedeńskich i zagranicznych. Codziennie niemal czytamy o rozmaitych wysprzedażach **z powodu rzekomych krachów** i t. p. blag. Ogłaszane przez nich za bezcen srebrne lichtarze, tacki, kubki, sitka i t. p. wszystko to blacha mosiężna, pociągana niklem.

UWAGA: Aby uchronić Publiczność przed wyzyskiem, przyjęliśmy wysprzedaż wyrobów z patent. ameryk. srebra największej fabryki na świecie, która z powodu **obecnej stagnacji** oddała nam **za cenę roboty** tylko

za 5 Złr. 25 cnt.

następujące przedmioty dopóki zapas starczy:

6 sztuk najlepszych noży stołowych z angielsk. ostrzem,
6 sztuk ameryk. patent. srebrn. widelców z jednej sztuki,
6 sztuk ameryk. patent. łyżek srebrnych,
12 sztuk ameryk. patent. łyżeczek srebrnych,
1 wielka ameryk. patent. chochla srebrna,
1 mniejsza ameryk. patent. srebrna chochla do mleka,

Razem **32** sztuk — tylko za **5 złr. 25 ct.**

Oprócz tego na życzenie dodajemy 6 sztuk deserowych noży z ang. ostrzem, 6 sztuk deser. widelców z pat. amer. srebra z jednej sztuki **12** sztuk tylko za **2** złr. **20** ct.

Ameryk. patent. srebro jest nawskroś metalem białym, nie ściera się nigdy, zachowuje białość srebra przez lat 30 i jest najzdrowszem w użyciu i smaku. Wspaniałe to nakrycie o najpiękniejszym fasonie nadaje się także na podarek gwiazdkowy, noworoczny, ślubny lub na imieniny. — **Proszek do czyszczenia wraz z pudełkiem 8 ct.** Wysyłka za gotówkę lub za zaliczką. — Aby dać dowód, że ogłoszenie nasze **najrzetelniejsze,** zwracamy pieniądze komu się towar nie spodoba. — Z tysiąca listów z podziękowaniem i uznaniem, jakie od nabywców otrzymujemy — wyjmujemy n. p. ten: „Z Waszej przesyłki nakryć stołowych z amer. patent. srebra jestem nietylko zadowolony ale wprost zachwycony, tembardziej, że niedawno przesyłką wiedeńską zostałem oszukany".

Z szacunkiem *Ks. Józef Matwin*, proboszcz w Koźlach, Szląsk.

Zamawiać należy pod adresem **„Wiktorja" Rynek 45, I piętro, w Krakowie,** chrześcijańska Agencja nakryć stołowych z ameryk. patent. srebra na całą Austrję. 1248 1—0

Schichta

MYDŁO

ze znakiem „Klucza" jest nieprześcignione w dobroci i tanie. 1075 3 14

DO NABYCIA W KRAKOWIE

u F. Fischera, J. Wentzla, Sykutowskiego, Reim i Friedricha, Romana Drobnera, J. Eckiera, Szarskiego i Syna, J, Nagla i Kemplera.

Przemysł krajowy. Sukna Żywieckie.

Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicja zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** i t. p., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny).

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacja poczt. i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym**, upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski**, b. inspektor składów fabryki Zyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywania w sukna Zywieckie' które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze, podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego. 714 11 0

„Żywiecka fabryka sukna *Bogucki, Kossuth, Kamocki*".

Aparat fotograficzny

statywowy (**bez objektywu**) format gabinetowy i **laboratorjum** jest zaraz **do sprzedania.** 1200 3 3

Bliższa wiadomość: ul. Kolejowa L. 2, II. piętro drzwi na lewo, od godziny 2—3 po południu.

Obwieszczenie.

Sekretarjat Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych

W KRAKOWIE,

zawiadamia interesowanych, że **bufety** na placu wyścigowym na czas 4 dniowych wyścigow konnych w dniach 18, 19, 20 i 21-go czerwca b. r. odbyć się mających, **wydzierżawione zostaną.** Oferty z podaniem wysokości czynszu dzierżawnego oraz szczegółowym cennikiem napoi i przekąsek, uprasza się pod adresem Sekretarjatu w Krakowie, ulica Woiska L. 5, do dnia **2 maja** nadsyłać. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. Czynsz dzierżawny winien być przy podpisaniu nmowy **w** gotówce wypłacony. 1092 1 0

Majątek ziemski 3 3

w obszarze 1000 morgów, z tego 300 lasu, wzorowo zagospodarowany, w bliskości wielkiej cukrowni, w zachodniej Galicji, **jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.** Robocizna tania, grunta całkiem skomasowane, stacja kolei Karola Ludwika bezpośrednio przy folwarku i gruntach. Mozna dzielić na trzy osobne folwarki i osobno kupować. Dwór z parkiem. Wiadomość udziela z wykluczeniem pośredników z grzeczności Dr **Juwenal Rozwadowski**, Lwów ul. Gosiewskiego 4. 1178

Osoba

energiczna, zdolna do prowadzenia większego interesu, czy to przemysłowego, handlowego lub gospodarczego, tak pod względem administracyjnym jak rachunkowym, biegła w języku niemieckim w słowie i piśmie, mogąca złożyć kaucję, **poszukuje umieszczenia.** Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Głosu Narodu". 1171

Resztki

satynek, perkali, kretonów, płótna, podszewek i dymek **wysprzedaje Chrześcijański Tani Bazar**, ulica 1227 Szewska L. 15. 3 4

Sklepik

dobrze się rentujący, **jest do sprzedania** każdego czasu, przy ulicy Szlak Nr. 57 w Krakowie. 1180 3 3

PRAKTYKANT

buchalteryjny

z ukończoną 4 kl. gimnazjum lub szkoły realnej, **znajdzie umieszczenie** w biurze Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Pijarska 4. Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcja.** 1158 5-0

Potrzebuję

ekspedytora telegrafistę

do Zakładu Rymanowa, Zgłoszenia: poczta **Rymanów.** 1232 3 3

Realność

w Załubinczu ad Nowy Sącz, składająca się z 1 domu piętrowego i 2 domów parterowych **jest do sprzedania** za cenę 6500 złr. Roczny dochód 1200 złr. Wolne lata i Hipoteka czysta. Wiadomość u **Pauliny Dobrowolskiej** w Nowym Sączu Rynek 28. 1221 2-10

Poszukuję

panny służącej

uzdolnionej w krawieczyźnie i szyciu oraz innych robotach, z dobrą rekomendacją, w sile wieku, na Podole Rosyjskie. Adres w Administracji „Głosu Narodu" 1215 3 3

PANNY

z dobrego domu, uczciwej, z kaucją obeznanej z wagami i miarami, **poszukuje się** do katolickiego handlu mącznego na prowincję. Obeznane z prowadzeniem ksiąg mają pierwszeństwo. Oferty należy nadsyłać do Administracji Głosu Narodu pod **A. B. 456**. Posada może być objęta zaraz. 1127 4-2

WILLA

I piętrowa, 6 0

26 ubikacji, w środku dużego ogrodu, (600 o. □) 4 fronty, 4 suteryny, w pobliżu plant Krakowa,

ma do sprzedania

J. Strycharski, Kraków Administr. Głosu Narodu. 1142

Pamiątka I-ej Komunji św.

Obrazki (z drukiem odpowiednim), od 75 ct. za 100 szt. i wyżej. Modlitewki 8 str. z obrazkiem 1·80 ct. za 100 szt. Książeczki opr. od 35 ct., oraz obrazki do Bierzmowania św. i premicyjne, poleca

Specjalny Skład artykułów dewocyjnych i obrazów św.

1182 4 0 **oraz książeczek do nabożeństwa**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

w Krakowie, „pod Aniołem" plac Marjacki 8.

Wieś

w Ks. Krakowskiem,

¾ mili od Krakowa oddaloną, około 120 mrg. obszaru wyborowej gleby i bardzo dobre budynki mającą, — ma z wolnej ręki 1017

***Jan Strycharski*,**

Kraków (Głos Narodu)

do sprzedania.

Rozległy Dwór

recte

PAŁAC

z obszernemi zabudowaniami pobocznemi, w środku parku angielskiego, wraz z kilku lub kilkunastu morgami gruntu przyległemi, w okolicy zdrowej, uroczej, 6 klm. od stacji kolei oddalony, odpowiedni na zakład naukowy, leczniczy, lub **dla Zgromadzenia zakonnego**

do sprzedania.

Wiadomość bliższa w Admin. „Głosu Narodu". 1084 9 0

W dobrem miejscu

korzystny interes

1089 **sklepowy** 7 0

z powodu choroby właściciela, jest

zaraz do odstąpienia.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu" pod liter. **A. R.**

Dom na pobyt letni

przy stacji kolei Jordanów, wraz z 24 morgami gruntu, jest za 200 złr. rocznie

do wydzierżawienia, lub też tanio **do sprzedania.**

Wiadomość osobiście lub za nadesłaniem 15 cnt. marki, w Dziale Ogłoszeń „Głosu Narodu". 1057 9 0

Majątek

ziemski

nad Wisłą, 480 mórg obszaru pszennej ziemi, w czem 370 roli, 30 łąk, 72 pastwisk, reszta ogrody, budynki — 144 mrg. zasiewu oziminy, dochód suchy 300 złr., podatki do 500 złr. Cena 100000 złr. z całym inwentarzem żywym i martwym. Dług Tow. Kredytow. Ziemsk. 34000 złr. 341

Wiadomości udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu" w Krakowie.

za nadesłaniem marki na 15 ct.

O 25°/₀ taniej

DLA ABONENTÓW

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rozpoczęła d. 1-go października r. 1895 rocznik IV.

Wychodzi ona w zeszytach 5-cio arkuszowych co dni 10, t. j. każdego 1-go, 10-go w miesiącu i kosztuje z posyłką pocztową: Całorocznie **8,** półrocznie **4,** ćwierćrocznie **2** złr.

Abonenci **„Głosu Narodu"** płacą o 25% mniej, t. j. rocznie tylko **6 złr.** a kwartalnie **1 złr. 50 ct.**

W rozpoczętym nowym IV. roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W PIEKLE GALICYJSKIEM".

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu".

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu"** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK"**. Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu"**, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk" a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora

„NA GOLGOCIE"

pojawi się nieco później.

Prócz tych wyjdą jeszcze inne piękne powieści.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki"** dodajemy

premję bezpłatną

Na ten rok wybraliśmy **14 tomową wspaniałą powieść**

„La SAN FELICE".

Kto złoży abonament za cały rok z góry, t. j. 6 złr., otrzyma **premję z góry,** inni zaś dostaną ją przy uiszczeniu **ostatniej raty kwartalnej.**

Na posyłkę premji prosimy **dołączyć 50 ct.**

Pieniądze prenumeracyjne prosimy posyłać razem z pieniędzmi na **„Głos Narodu".**

IV rocznik „BIBLJOTEKI" kończy się 31 września 1896 r.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

vis á vis Hotelu Saskiego.

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

PIERWSZE KONCES. LABORATORJUM PYROTECHNICZNE M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO W KRAKOWIE

róg ulicy Łobzowskiej i Szlaku Nr. 43.

Skład ogni sztucznych. — Zamówienia w najkrótszym czasie. — Cenniki i kosztorysy opłatnie. — Wystrzegać się falsyfikacji. — Adres telegramów: Mądrzykowski Kraków. 1159 2 4

NA MAJ

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE — poleca:

Nowakowski Jakób ks.— Miesiąc Marji. Rozmyślaślania na każdy dzień maja z dodaniem **pieśni majowych O. Karola Antoniewicza.** Cena egz. 40 ct., zaś w pięknej oprawie 60 ct., z portem o 15 centów więcej.

Potulicki ks. Dr. — Miesiąc Marji. Cena 10 centów, z portem o 3 centy więcej.

Sowiński J. ks. — Rozmyślania o tajemnicach życia Najśw. Marji Panny. Cena **50 ct.**, zaś w ozdobnej oprawie **1 złr.** Na porto dołączyć należy 15 centów.

Najmodniejsze i w największym wyborze

„Parasolki angielskie“ główny skład na Kraków,

Woalki, Rysze, Fischu, Koronki, Aksamitki, Wstążki, Hafty, Gorsety, Paski damskie, Wachlarze, Rękawiczki z fabryki J. E Zachariasa,

ORAZ

WSZELKIE PRZYBORY DO SZYCIA i HAFTU

poleca najtaniej 1254 1 4

E. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice L. 29.

Podziękowanie!

Dotknięci bolesną stratą przez śmierć nieodżałowanej żony i matki naszej ś. p. Pauliny Erychlebowej, składamy najserdeczniejsze stokrotne „Bóg zapłać“ **Wielebnym OO. Bernardynom** w Kalwarji Zebrzydowskiej, a w szczególności **Wbmu ks. kustoszowi Duklanowi Zającowi**, oraz Wbnym księżom Dobr.: ks. kanonikowi i dziekanowi **Antoniemu Opidowiczowi** ze Sułkowic, ks. **Sebastjanowi Krzyściakowi** z Lanckorony i **ks. Józefowi Michalakowi z Izdebnika**, oraz Szanownej publiczności za łaskawe oddanie ostatniej przysługi w odprowadzeniu drogich zwłok na wieczny spoczynek. 1253 1

Jan Erychleb, lekarz miejski w Kalwarji, z dziećmi.

Dziś w Piątek 1-go Maja br.

ETABLISSEMENT „ODEON“

Kraków, ul. św. Gertrudy 27.

PROGRAM: 787

Reżyser: J. Keller.
Kier. muzyki: S. Cybulski.

CZĘŚĆ I.

1. i 2. **Koncert kapeli domowej.**
3. **Panna Jolly Joullette,** subretka.
4. **Panna Wiktorja Karabin,** tancerka narodowa.
5. **Pna GIOVANO PERLA,** międzynarodowa szansonetka.
6. **PAULINA i JÓZEF,** wiedeńscy znakomici śpiewacy.
7. **Panna Anna Kralik,** śpiewaczka operetek.
8. **Pan Alois Dangl,** charakterystyczny komik.
9. **Soeurs Andrée & Jeanette Valentine,** Duettistes Parisiennes. Copierchic. Excentriques.

— **10 minut pauzy.** —

CZĘŚĆ II.

10. **Koncert kapeli domowej.**
11. **Braun et Lang,** kwartet muzycznych klownów.
12. **Miss Paula Walden,** znakomita subretka.
13. **Sześcioletni** zadziwiający chłopczyk **Józef Karabin,** międzynarodowy śpiewak i tancerz.
14. **Panna Anna Kralik,** śpiewaczka operetek.
15. **Pan Ludwik KARABIN,** mistrz na ręku.

Rower

używany, poduszkowy, w bardzo dobrym stanie, dla 15—16 letniego chłopca, bardzo tanio **do sprzedania** w handlu **Józefa Iwanickiego** następcy, Rynek L. 25. 1255 1 1

Kto ma do zbycia za przystępną cenę poważniejszy **ZBIÓR MAREK** pocztowych różnych krajów (mogą być naklejone w albumie), raczy się zgłosić do kursora Koła Artystyczno-literackiego w Krakowie, **Stanisława Kowala.** 1258 1 3

Realność

parterowa, murowana, pod Nr. 71, przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, obejmująca 13 stancji i sklepik, rentowna, jak również realność pod Nr. 386, przy ul. Mickiewicza w Podgórzu, jednopiętrowa, wybudowana r. 1888 na fabrykę burzących napojów z obszernemi ubikacjami i dużych rozmiarów lodownią

są do sprzedania z wolnej ręki.

Część ceny kupna pozostać może na hipotece. Oferty przyjmuje: **Dyrekcja powiatowej Kasy Oszczędności w** 1163 **Wieliczce.** 3 3

Uczeń

z dobrem świadectwem, **poszukuje miejsca do praktyki** w handlu korzennym, w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia J. W. 15 post. rest. Kraków. 1256 1 3

!!Ważna wiadomość!!

Ponieważ tysiące osób z Krakowa i z prowincji nadsyła przedmioty do naszej, przeszło **100** lat istniejącej **Pierwszej farbiarni i chemicznej pralni w Wiedniu,** przeto na liczne żądania otworzyliśmy obecnie w Krakowie w Rynku pod **L. 45, I-sze piętro, przy linji A-B, (tam gdzie panorama)** 1244 1 0

Filję Farbiarni i chemicznej pralni

sposobem francuskim, gdzie przyjmuje się do czyszczenia, farbowania i odnawiania: **Garderobę damską** wełnianą, jedwabną, pluszową, aksamitną, pióra strusie i sztuczne, parasole, parasolki, wstążki, koronki. **Garderobę męską,** wojskowe uniformy i cywilne, Rękawiczki i krawaty, materje na meble, firanki, portjery, dywany itd.

Wszelkie materje farbuje się na kolor najmodniejszy. — Firma nasza istniejąc **od r. 1792** przetrwała niezliczone konkurencje, a to dlatego, że do farbowania i prania chemicznego używa środków rzetelnych, nie niszczących rzeczy. Zamiast więc tak modnej dzisiaj blagi reklamowej za pomocą różnych medali, trzyma się ona starej zasady: **„Wykonanie znakomite, ceny umiarkowane“.**

W interesie własnym raczy Szanowna Publiczność choćby na próbę korzystać z usług naszej sędziwej firmy, a ręczymy, że będzie zadowoloną. — Zarząd „Filji“ powierzyliśmy osobie wypróbowanej rzetelności.

Z poważaniem

Franciszek Haas i Syn w Wiedniu.

Chłopiec

inteligentny, **potrzebny do praktyki.** 1241 1 3

Wiskida Stanisław,
fryzjer Sławkowska pod Lampą.

OGIER

rządowy do odstąpienia na 2 lata.

MŁOCARNIA

4-ro konna w bardzo dobrym stanie.

Nasienie buraków i gorczycy.

Kapusta

kiszona w beczkach, różne gospodarcze narzędzia i uprzęże po bajecznie niskich cenach **do sprzedania** z powodu wydzierżawienia, w **Węgrzynowicach** za Mogiłą ost. p. Cło. 1247 1—5

Parcela budowlana

w Zakrzówku Nr. 47. 1188 sążni po 3 złr. 50 ct. **do sprzedania.** Wiadomość w Adm. Głosu Narodu. 1238 2 5

Dwór pod Krakowem

poszukuje od dnia 1 lipca b. r. inteligentnego, nienagannej konduity i uczciwości **mężczyznę** fachowo wykształconego, obznajomionego z prowadzeniem ogrodów warzywnych i owocowych, szkółek drzewnych, oraz ze znajomością gospodarstwa rolnego na małym folwarku, kawalera, w średnim wieku, wolnego od służby wojskowej. Zgłoszenia do 15 maja br. przy dołączeniu odpisów świadectw przyjmuje Adm. Gł. Nar. 1243 1-3

Dnia 25 maja b. r. **otwartym zostaje w Jaśkowicach** pod Krakowem, stacja Wielkie Drogi

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

z zastosowaniem wszelkich systemów obecnie w hydropatyi używanych, jak również **systemu ks. Kneipa.**

Zakład ten urządzony z komfortem w ładnej zdrowej okolicy, 2 klm. od stacji, półtorej godziny jazdy od Krakowa. — Ceny przystępne.

Aptekę lekarską objął **Dr Gustaw Malinowski.** Leczenie odbywa się bez przerwy przez cały rok.

Kręgielnia, gimnastyka, strzelnica, bogato zaopatrzona bibljoteka, gazety wszelkie, wody mineralne i t. d.

Bliższych informacji udzieli właściciel **w Jaśkowicach p. Brzeźnica**

1208 2 3 ***Antoni Zubrzycki.***

Nieprześcigniona Nowość.

Wiele czasu i pieniędzy zaoszczędza się przez nowy patentowany

Wiązacz snopków

którym jeden człowiek lub kobieta 600 do 800 snopków dziennie bez powróseł związać może.

Aparat sam uskutecznia ściskanie snopków do wiązania, przez co wiązadła czyli sznurki manilowe najmniej się niszczą — w następstwie czego jedne i te same wiązadła (sznurki) do 10 i 15 zbiorów służyć mogą.

Cena jest tak umiarkowaną, że aparat ten nawet najmniejszy rolnik lub ekonom nabyć może — oglądać zaś można takowy każdego czasu w moim **składzie narzędzi rolniczych, Kraków, ul. Sławkowska 20.**

Punktualne dostarczenie na czas żniw może nastąpić przy jaknajrychlejszem zamówieniu.

Cały aparat jest ręczny, waży 28 kilo, może być na plecach w pole wyniesiony i przez 1 człowieka użyty.

E. PRÜWER
1257 1 0 **Sławkowska 20.**

PRACOWNIA kapeluszy damskich KATARZYNY JEŻ

1170 5 5

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 28. I. piętro

wykonuje: wszelkie roboty z zakresu modniarstwa, według najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich. Zamówienia uskutecznia się w jak najkrótszym czasie po cenach najniższych.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, **że w d. 25 kwietnia 1895. otworzyłem przy ul. Karmelickiej L. 16**

1187 **SKLEP z wyrąbem MIĘSA** 3 3

prawdziwego wołowego w rozmaitych gatunkach, oraz doskonałych **WĘDLIN,** którem łaskawej pamięci poleca.

Ceny umiarkowane. **FRANCISZEK SANITERNIK.**

Młody człowiek

inteligentny, moralny, ukończywszy VI kl. gimnazjalną, **poszukuje zajęcia** w biurze, a chętniej jeszcze w instytucji finansowej. Na żądanie kaucja 500 złr. A. B. post. rest. Jasło. 1134 4 4

KWIATY

na Maj najtaniej kupić można

w Chrześcij. Tanim Bazarze.

ul. Szewska Nr. 15. 1224 3 4

ROWER

do nauki, o twardych gumach, **tanio do nabycia.** Wiadomość u fryzjera **Wiskida Stanisław** pod Lampą. 1241 1 3

Zdolni zduni

(stawiacze pieców) zwykłych i ogniotrwałych **poszukiwani.** Rozumiejący robotę fabryczną mają pierwszeństwo. **Rudolf Scholz,** w Łodzi przy ulicy Wodnej Nr. 916a/33 Królestwo Polskie. 1196 1 3

NAJMODNIEJSZE Parasolki, woalki, rękawiczki,

Buciki z jasnej skórki karlsbadzkie,

GORSETY PARYSKIE AZUROWE,

Perkale, satyny, płócienka andrychowskie,

DYWANY, KAPY, FIRANKI i CHODNIKI

poleca **najtaniej** w wielkim wyborze

W. Kłosiński, Florjańska 17.

Po znacznie zniżonych cenach wyprzedaje **materje wełniane.** 1246 1 4

Przez państwo gwarantowana Loterja miasta Hamburga.

W najbliższem, wielkiem, 310-tem pieniężnem ciągnieniu musi ze 112.000 losów **56.240 wygrać** w sumie

11 miljonów 140.590 marek.

Loterja ta składa się z siedmiu klas i już w pierwszej klasie można wygrać 50.000 marek. Największe wygrane wynoszą względnie w 7 klasie **500.000 marek.**

Od 1—7 klasy przypadają większe wygrania w sumie:

Premia 300.000 mrk.	1 wygrana à 60.000 mrk.	46 wygranych à 5.000 mrk.
1 wygrana à 200.000 mrk.	1 wygrana à 55.000 mrk.	106 wygranych à 3.000 mrk.
1 wygrana à 100.000 mrk.	2 wygrane à 50.000 mrk.	206 wygranych à 2.000 mrk.
2 wygrane à 75.500 mrk.	1 wygrana à 40.000 mrk.	782 wygranych à 1.000 mrk.
1 wygrana à 70.000 mrk.	3 wygrane à 20.000 mrk.	1348 wygranych à 400 mrk.
1 wygrana à 65.000 mrk.	21 wygranych à 10.000 mrk.	i t. d.

Cena I. klasy wynosi: **za cały los 6 mrk. = 3·50 złr. w. a.**
„ pół losu 3 „ = 1·75 „ „
1217 1 3 **„ ćwierć „ 1·50 „ = —·90 „ „**

Obstalunki na losy oryginalne, zaopatrzone niemiecką państwową stampilą uprasza się robić najdalej **do 20 maja b. r.**

Wszystkie polecenia wykonuje się dyskretnie i zaraz. Bliższe szczegóły loteryjne wykazują urzędowe plany, które przeszłam darmo i franco.

W ostatnich czasach miałem te przyjemność moim Odbiorcom przesłać wygrane w sumie: 250,000; 150.000; 100.000; 80.000; 75.000; 65.000; 60.000; 50.000; 40.000; 30.000 i t. d.

PHILIPP FÜRST

Główna kolektura założona 1868. Główne biuro loteryjne. Hamburg, Grosse Bleichen 82.

Folwark

w okolicy Krzeszowic, około 30 mórg obszaru, z dobremi i dostatecznemi budynkami, 1½ morgi ogrodu, za 10.000 złr.

do sprzedania.

Wiadomość ustnie lub za nadesłaniem 15 ct. marki, w Administracji Gł. Narodu. 1239 1 6

Modne KAPELUSZE damskie

najtaniej

w Chrześc. Tanim Bazarze

Kraków, Szewska 15. 1225

Cyrk ulica Dietlowska. THEATRE ORIENTALE.

Sensacyjny program! Codziennie wysprzedany teatr!

W Piątek 1-go Maja 1896 r., o godz. 8-ej wieczorem

Uroczystość majowa

CAŁY CYRK WSPANIALE DEKOROWANY I ILLUMINOWANY.

Tylko jeszcze krótki czas!

Występ najsławniejszych atletów świata trzech braci Appollon

Pan Appollon nosi w jednej ręce fortepian z pianistą po scenie.

Drugi występ fenomenalnego akrobaty ręcznego, skoczka saltomortalle na szczudłach **HARRY KREMBSERA** z pałacu Chrystall w Londynie.

Bryndzę Liptawską świeżą wiosenną, poleca najtaniej Edm. Klimek w Krakowie

Przy handlu pokoje do śniadań. — Piwo pilzneńskie i bawarskie. 106

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.